

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 n.
na prowincyi:
rocznie 26 k. 40 n. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „
W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
W innych krajach . 6 „
Prenumeratorki Słowa Polskiego
płacą za Wiek XX. 1 kor.
Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petytowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 544.

Koncentracya.

Demokracja wszystkich narodów ma jedną wadę wspólną — która wynika z tego, co jest jej wielką zaletą. Tą zaletą jest głoszona przez demokrację zasada swobody opinii, nieuznawanie powagi, ale dopuszczenie i zachęcenie krytyki, a ztąd też i wielkie przywiązanie każdego do swojej opinii indywidualnej we wszystkich jej szczegółach. Że zaś zawsze w demokratycznym obozie są bardzo liczne zastępy inteligencji, zawsze skłonnej do krytycyzmu — przeto te różnice opinii powstają tu o wiele łatwiej, niż w obozie konserwatywnym. Ztąd zaś wynika wielka łatwość różniczkowania się, rozdzielania się naprzód na odcienia opinii, potem na grupy i odrębne partie, które stojąc zawsze zasadniczo na gruncie demokratycznym, wzajemnie się zwalczają i według sil sobie szkodzą. Nieuniknione ambicje ludzkie, wśród ludzi politycznie czynnych, silniejsze, niż w innych kołach, doprowadzają w końcu do tego, że wyszedłszy ze wspólnego gruntu zasad demokratycznych, wyodrębnione te grupy stają przeciw sobie jak nieprzejednane obozy.

To samo działo się i u nas — o tyle może silniej, niż wśród innych narodów, że do wymienionych powyżej przyczyn przybywa jeszcze wybujały polski indywidualizm, ten sam, który znalazł był niegdyś wyraz w nieszczęsnem *liberum veto* i w ulegalizowaniu rokoszu pod formą konfederacji. Ten indywidualizm nieumiarowany, po dzień dzisiejszy tkwi w naturze polskiej — i dotychczas jeszcze ci, co wpływ polityczny i wychowawczy w narodzie wywierają, nie umieli wyzyskać dobrych stron tego indywidualizmu z równoczesnym uchynieniem jego niebezpieczeństw. Więć i demokracja na te niebezpieczeństwa była narażona i wielkie stąd poniosła szkody. Wobec silnie zorganizowanego, skonsolidowanego konserwatywnego — stała ona rozbita i coraz dalej się rozdzielała. Konserwatywni łatwiej było utrzymać jedność i spójnię wewnętrzną — wszak jedną z podstawowych jego zasad jest uszanowanie „autorytetu“, poddanie mu się bez szemrania, bez krytyki.

Konserwatywni ma swoich wielkich mistrzów i proroków — posłuch dla tych powag jest pierwszym przykazaniem każdego konserwatysty, a przykazanie to tem chętniej spełniają, że jest to koniecznym warunkiem utrzymania się ich przy władzy, przy wpływach, przy łaskach, z góry płynących. Czasem się ten i ów buntuje, gdy na chwilę ozwie się w nim ów dawny polski indywidualizm — żuje wędzidło, które mu nałożono — ale nie trwa to długo, jeździec wprawy, jakim bywają przywódcy konserwatywni, rychło ujeździ zrywającego się tabuna — i jedność w imię powagi znowu uratowana.

Im bardziej demokracja mogła się na własnej skórze przekonywać o tem, że wszelkie między konserwatystami różnice i rozterki są więcej pozorne — a jeżeli mają głębszy podkład, to trwają zawsze nie

długo, bo wspólny interes nakaże znowu zjednoczyć się i powagom się poddać — tem bardziej powinna była sama w sobie tłumić tę skłonność do rozdzielania się na frakcje i starać się o przywrócenie rozchwianej jedności. Tam, gdzie demokratyczne zasady przeniknęły całe społeczeństwo, wcieliły się w ustawodawstwo i instytucje publiczne, gdzie konserwatywnym jest mniejszością i odgrywa tylko rolę pretendenta, dążącego do restauracji swego panowania — tam jeszcze owo różniczkowanie się demokracji na mniejsze niebezpieczeństwa ją naraża, chociaż także wolnem od nich jest. Ale u nas! W tem społeczeństwie, tak jeszcze na wskróś szlacheckiem — gdzie każdy najradykałniejszy nawet młodzian, gdy zda doktorat, moźolnie wyszukuje sobie przydomek rodzinny, ażeby go na dyplomie doktorskim z dopiskiem *de* do swego nazwiska przyczepić, a potem na bilecie wizytowym herb z pioropuszami umieścić — u nas, gdzie cała organizacja polityczna wraz z porządkiem wyborczym oparta jest na systemie kuryalnym, czyli kastowym, a administracja publiczna opiera się o rozdwojoną jednostkę podstawową, szlachecki udział obszar dworski i plebejuszowską gminę — u nas, gdzie na 40 lat życia autonomicznego raz jeden jedyny pojawił się marszałek nie magnat, a i tego rychło wygryziono — gdzie namiestnik musi być bezwarunkowo, jeżeli nie „panem“ to choćby półpankiem — u nas, gdzie wywieszenie bardzo błędnego sztandaru demokratycznego i ogłoszenie bardzo umiarkowanego programu i wejście kilku demokratów więcej do Sejmu, już spędziło całą konserwę do kupy i sprzegło ją żelazną obręczą „unii konserwatywnej“ ku wywieraniu bezwzględnych rządów w Sejmie i w kraju — u nas jeszcze owo rozdzielanie się demokracji na grupy i grupki, jest po prostu jej samobójstwem.

Nikt z demokracji nie jest bez winy w tem dziele destrukcyjnem — jeden w większym, drugi w mniejszym stopniu, jeden z okolicznościami łagodzącymi, drugi bez nich — ale winni są wszyscy, a to też wszyscy powinni się przyznać do naprawienia tego błędu. Przeciw unii konserwatywnej stanąć powinna zjednoczona demokracja. Ma ona zanadto wiele do obrony i do zdobycia, ażeby jej wolno było dzielić się, a raczej dłużej trwać w obecnem rozproszeniu. Od samego upadku powstania, kiedy reakcja po klęsce wzięła w kraju górę, winę klęski zepchnęła całkowicie na demokrację i w przynębnem społeczeństwie z łatwością wzięła cugle w ręce — od samego upadku powstania do dziś daremne były usiłowania, żeby demokrację w naszym kraju zorganizować, skupić, przy wyborach do poważnych zwycięstw prowadzić. Najlepsze siły zużywały się w tych staraniach — a nieraz, po cząstkowem jakimś zwycięstwie, własną ręką obalały ledwie zaczęte dzieło, właśnie z powodu owej skłonności do rozbijania się.

A przecież zdawałoby się, że wobec wspólnego a zawziętego i w zwartych szeregach walczącego

przeciwnika, nie powinno być rzeczą trudną, do owej jedności doprowadzić. Zasadniczy grunt jest wszystkim odcieniom demokracji wspólny. Rozszerza on się tylko w miarę, jak się życie społeczne rozwija. Gdy dawniej demokracja była partją przeważnie polityczną, obecnie stoją przed nią coraz poważniejsze i szersze zadania społeczne. W paragrafach niektórych ustaw ta demokracja polityczna w zasadzie zwyciężyła — w praktyce życia publicznego do zwycięstwa jej jeszcze daleko, a podstawowe ustawy, na których się nasze życie konstytucyjne opiera, ustawy, odnoszące się do systemu wyborczego ciała reprezentacyjnych wszelkich stopni, są wręcz zaprzeczeniem zasady demokratycznej.

Reforma tych ustaw, a co do innych zabezpieczenie rzetelnego ich wykonywania tak, ażeby demokracja ich dążność nie była tylko na papierze, ale weszła w życie, to jest niewątpliwie wspólny grunt, wspólne zadanie, wspólny interes wszystkich odcieni demokracji. A co do spraw społeczno-ekonomicznych — to między ludźmi światłymi, nie zasklepiającymi się w tem, co przed ćwiercią wieku jeszcze mogło uchodzić za liberalizm — nie ma dziś już chyba nikogo, kto by się przynawał do zbankrutowanych już od dawna formulek „manchesterskiego liberalizmu“, kto by nie stanął na gruncie społecznej solidarności i odpowiedzialności, a więc na gruncie ochrony słabych przed wyzyskiem ze strony tych, którzy reprezentują ekonomiczne współczesne potęgi. Na tym też gruncie stać musi i wypływające stąd obowiązki polityki społecznej przyjąć na się musi demokracja polska — raz dlatego, że jest demokracją, więc stronnictwem, działającym przez lud i dla ludu, miast i wsi, a więc dla tych społecznie upośledzonych — a powtóre, że jest demokracją polską, a jako taka dążyć musi do tego, ażeby podstawy bytu narodowego rozszerzyć i pogłębić, w narodowym obozie pomieścić i skupić milionowe zastępy i te zastępy uczynić moralnie, intelektualnie i ekonomicznie zdrowymi i silnymi, a przez wcielenie zasady sprawiedliwości w nasze życie narodowe, z tem narodowym życiem nierozdzielalnymi węzłami je połączyć.

Ten polityczny i społeczny grunt jest wspólny wszystkim odcieniom naszej demokracji. Różnice są niezawodnie — ale są przeważnie różnice temperamentu i zapatrywania na taktykę, według której postępować należy, ale nie zasadnicze. Jeżeli jednemu się zdaje, że można coś osiągnąć już dziś — a drugiemu, że za 100 lat; jeżeli jeden sądzi, że wobec przeciwnika zawziętego i znakomicie zszeregowanego najostrożniejszy ton jest zaledwie jeszcze dostateczny — a drugi spodziewa się tonem łagodniejszym i perswazyą więcej uzyskać; jeżeli jeden powiada „połączę się choćby z samym dyabłem, byle przeciwnika pokonać“ — a drugi jest bardziej wybredny w wyborze towarzysza — to przecież nie są to różnice takie, któreby uzasadniały tworzenie nowych grup i frakcyj. Między takimi zapatrywaniami

Wszystkie prawa zastrzeżone.

92 BARCIKOWSCY.

Napisał
ZMOGAS.

Wacław ucałował chłopców i wtedy starszy się odezwał:

— To my, mamusiu, wcale do pokoju nie będziemy zaglądać chyba, bo jakże w domu nie hałasować? Człowiek w gimnazjum tyle się namilczy, że wytrzymać nie może!

— Ale owszem, hałasujcie! — rzekł z uśmiechem Wacław. — Zabawię się, na was patrząc. Jakże ci na imię, zuchu?

— Kazimierz Barcikowski. W klasie mnie nazywają Kapelan, ale nie w oczy, bo tłukę, jak posłyszę.

— I dlaczegoż ciebie tak przewali?

— To było raz za religię...

Nie dokończył, bo w tej chwili wszedł stary Barcikowski, wołając:

— Chodźcież do pokoju. Trzymacie chorego w zimnie — i przywitał uprzejmie gościa.

Chłopcy opadli znowu ojca i pozostali w sieni.

— Ręczę, że go wyciągną na lód i będzie się z nimi bawił w śnieżki! — uśmiechnęła się Muszka, wprowadzając gościa do saloniku.

Jakoż Filip się nie zjawił, a stary zaczął przędzić

— To nie słyszana rzecz, żeby stary chłop był taki ślamazarny dla dzieci. Toć to chłopaki traktują go, jak kolegę.

— Szczęśliwy i on i oni! A bratowa wszystkimi rządzi. Najwyższa instancja Rada państwa!

— O nie! Ja jestem, co najwyżej rzeczywistym radcą stanu i sędzią zarazem. Muszę słuchać zwierzeń, skarg i rozsądzać często spory. Nikt nie uwierzy, ile w tych głowach się pali i kotłuje myśli. Z konieczności swego obowiązku muszę utrzymywać powagę. Ojciec jest dla nich za słaby, Filip zupełnie zawojowany, Jadwisia niepoprawna entuzjastka, musi ktoś mieć grozę, boby się rozpasaly smarkacze ze szczeniem.

— A bywają wyroki i kary?

— Rzadko. Bywał karany Kazik, zanim mu nie wmówiłam, że musi szanować Dziunię, bo starsza, i opiekować się Sewerem, bo młodszy. Wziął tedy chłopak na ambit, i jest spokoj. Z Dziunią nie było kłopotu, jest marzycielka, jak Jadwisia, zajęta wierszami i bajkami — nie chodzi po świecie. A mały ma sobie zapowiedziane, że ojca tu kiedyś zastąpi, i taki bąk, przejęty jest swem powołaniem.

— Co tam gadać! — wtrącił stary Barcikowski. — Udały się dzieci. Będzie z nich i Bogu i ludziom po ciech.

Wacław głowę spuścił. Zrozumiała Muszka, że jakąś duszną ranę zadraśnięto. Chciała zmienić temat rozmowy, ale nie wiedziała, o czym mówić. Tyle było drażliwych tematów, a tak sobie byli obcy.

— Przyprowadzę Jadwisie — rzekła i wyszła.

Mężczyźni zaczęli mówić o hrabiowskiej rodzinie, o stanowisku Filipa, stary się nim szczylił, jak swoim dziełem.

— W rodzinie za głupiego uchodził, ja jeden się na nim poznałem i oto wyszedł na człowieka. Pewnie, że są na świecie wyższe stanowiska i świetniejsze kariery, ale spytać go, czy do nich tęskni, czy chciałby zmiany?

Tu się stary obejrzał, że w tej pochwalie była jakby krytyka dla gościa, więc się niezgrabnie poprawił:

— Każdemu Bóg daje wedle sił i zasługi.

A w duchu kłął: że też z takim Moskałem to człowiek nie wie, z czym się odezwać, żeby mu bolączki jakiej nie zaczęły.

Weszła w tej chwili Jadwisia z Dziunią i Muszką.

Wacław nie widział siostry kilkanaście lat, wiedział, że jest najbardziej nieprzejednaną i że ani go przywita. Była sekunda, że się oczami spotkali bez słowa i ruchu.

Ona była szczupła i siwa, a jednak młodem życiem i zapałem świeciły jej oczy, on był ruiną — starcem.

Walka, litość mignęła jej w twarzy, postąpiła żywo ku niemu, podała mu rękę i pocałowała go.

— Takeś się zmienił. Musiałeś ciężko chorować — szepnęła wzruszona.

(C. d. n.)

w wielkiej większości wypadków da się znaleźć ślad, a gdzie to wyjątkowo niemożliwe, tam karnosć powinna nakazać poddanie się większości — karnosć tem łatwiejsza, skoro zasadniczy grunt i program jest wspólny. Gdy zaś wszystkie odłamy polskiej demokracji są dziś zgodne w tem, że dotychczasową kunktatorską polityką, perswazyją i nawracaniem większości na wiarę mniejszości, ustępstwami i kompromisami nie osiągnie się nic, albo tak mało, iż społeczeństwo polskie nie może czekać, aż w tem tempie postępując, po dziesiątkach lat doczeka się dopiero warunków rozwoju — gdy skutkiem tego wszystkie już, nawet umiarkowane odłamy, godzą się na program walki politycznej i przyjmują słowa, wyrzeczone do jednego z posłów demokratycznych przez reprezentanta konserwatyzmu: „das Tischbuch ist zerschnitten“ — to oczywiście wobec tego koncentracja staje się konieczną, chociażby sobie trzeba wzajemnie niejedno uczynić ustępstwo. Bez tego nie ma mowy nawet o częściowym zwycięstwie.

KORRESPONDENCJE.

Warszawa, 7 maja.

(Z chwili).

Proklamacye podejranej autentyczności nie osiągnęły skutku. Dzień pierwszego maja przeszedł najzupełniej spokojnie, co nie zdarzyło się już od lat paru. Na razie przeto ucichło wszystko i zdaje się, że cała afera majowa poważniejszego wpływu mieć nie będzie.

Inne sprawy toczą się zwykłą koleją, ale pewnych zgrzytów nie brak. Tak n. p. zawiązał się nowy syndykacik fabrykantów papieru. Redakcyje pism otzymały ni stąd ni zowąd od swych dostawców okólnik, zawiadamiający, że od daty okólnika cena papieru podniesioną zostaje o 25%, a to z przyczyny droższyny opału. Dla niektórych pism, zwłaszcza obdarzających prenumeratorów dodatkami, jest to cios zabójczy, przemysłają też interesowani nad środkami zaradczymi przeciw tej znowie. Nakłady księgarscy postanowili tłoczyć książki za granicą, co dla wszystkich zakładów drukarskich nie powinno być obojętnem, zwłaszcza, że teraz dopiero prawdziwy ruch wydawniczy na sezon zimowy się rozpoczyna.

Panna Kruszelnicka przypomniała się znowu po swojemu warszawskiej publiczności. Odbył się benefisowy wieczór Münheimera. Dawano najnowszy utwór benefisanta „Mazepę“, dochód z przedstawienia przeznaczony dyrekcji teatru na korzyść jubilat. Wszyscy artyści, przyjętym zresztą zwyczajem, śpiewali bezpłatnie — wyjątkiem była p. Kruszelnicka, która zażądała od benefisanta zapłaty za swój występ, wedle skali, jaką pobiera od dyrekcji za występy nadliczbowe, t. j. 700 franków.

Oczywiście, żądaniu stało się zadość i to wobec świadków, którzy powyższy postępek divy należycie ocenili. Zdaje się, że panna Salomea po *etapie* warszawskim, skieruje się niebawem nie tyle do południa, co na północ. Na to się zanosi.

Sir Aleksander Muray, dotychczasowy generalny konsul angielski w Warszawie, który jako kapitan highlanderów przed paru miesiącami udał się na plac boju, został ciężko ranny w bitwie pod Tabanchem.

Sprawa Schodnicy odżyła na nowo w prasie warszawskiej, poruszył ją świeżo w świetnych artykułach *Przegląd tygodniowy*, nadto *Gazeta Polska* *ex re* wiadomości, że Szczepanowski przyjął posadę buchaltera w Abazy. I stała się oto rzecz dziwna. Pisma, co dotąd sceptycznie zapatrywały się na działalność b. posła, zadęły w inną dutkę, ubolewając, że „skarby krajowe“ przejdą w obce ręce. Lepiej późno, jak nigdy — ale ten zwrot słuszny w opinii *post factum*, świadczy zarazem, że u nas nawet tak idealna pomoc, jaką jest trzeźwe ucziwe oświetlenie sprawy, przychodzi zapóźno.

Sezon wyścigów konnych rozpoczął się wczoraj na świetnym torze. Wyścigi warszawskie nabrały wielko-europejskich rozmiarów. W stajniach do czterysta koni, starty o licznych polach. Dotychczas dodatkowo zaznaczyły się stajnie pp. Grabowskiego z Pernik, Łazarzowa, nowonabywcy Młocin pod Warszawą, Sonnenberga z Kijan, ks. Lubomirskich z Kruszyny i ordynata Zamojskiego.

Alf.

„Quo vadis“

na scenie teatru Adelphi.

Londyn, 9 maja.

(?) Czytelnicy *Słowa Polskiego* zostali już w swoim czasie poinformowani o sporze, jaki powstał pomiędzy p. Wilsonem Barrett, który nabył od Sienkiewicza wyłączne prawo uscenizowania „Quo vadis“, a firmą amerykańską Whitney i Cauby. Jakkolwiek ma się pojęcie o talencie piśmienniczym i aktorskim p. Wilsona Barretta, jakkolwiek można było życzyć Sienkiewiczowi genialniejszego interpretatora, nie można wątpić ani chwili, że ma on po swej stronie i słusność i prawo.

Firma amerykańska jest stowarzyszeniem piratów. Składa się ona z kilku osobistości, których imiona nie mogą pozostać nam obojętnymi. Powieść przerobił na dramat jakiś p. Stange, którego chrześne imię jest Stanisław. Pozwala to, mniemam, że jest Polakiem, albo że się za takiego udaje. Dyrektorem, który wystawił „Quo vadis“, jest p. Cauby, który wspólnie z p. F. C. Whitney wynajął od p. S. Gatti teatr Adelphi i postanowili grać tutaj swoją produkcję bez żadnej troski o prawa osób trzecich. Ta trójka wzmocniła się jeszcze, zawezwawszy do artystycznej części przedsięwzięcia p. Maksa Freemana, który podjął się wykonania dekoracji i dyrekcji całej zewnętrznej części przedsięwzięcia. Spieszę się dodać, że pod tym względem zadowolnić może najwyższymi smak krytyczny.

Amerykańscy przedsiębiorcy dowiedziawszy się, że Willson Barret scenizuje „Quo vadis“ i przypuszczając, że jego przeróbka znajdzie co najmniej takie fenomenalne powodzenie, jak oryginalna jego sztuka „Sign of the Cross“, mająca niezaprzeczenie wspólne punkta z powieścią Sienkiewicza, pospieszyli się przybyć do Anglii w nadziei, że uprzedzą Barreta i pozbawią go przynajmniej części jego żniwa pieniężnego.

Celu tego dopną prawdopodobnie, ale nie można zaprzeczyć, że znaleźli przeciwko sobie cały świat literacki i artystyczny angielski. Bezczelna ich pirateria wywołała niesmak i protestacje.

Widząc, na co się zanosi, szajka amerykańska ogłosiła po gazetach gotowość swoją do zapłacenia Sienkiewiczowi przynależnych mu honoraryów, ale był to tylko wykręt, gdyż z góry wiedzieli, iż przeławszy swe prawa na Wilsona Barretta, Sienkiewicz ani szelaga od nich wziąć nie może i nie zechce.

Tak silną obudzili Amerykanie przeciwko sobie niechęć, że chwilowo mieli zamiar cofnąć się i jedynie miłość własna i wzgląd na wyłożone znaczne kapitały skłoniły ich do wytrwania w przedsięwzięciu.

Łatwo było przewidzieć, co nastąpi. Szeroka publiczność, te masy, które nie troszczą się o całą tę politykę, które nie o niej nie wiedziały, porwane zostały potęgą sytuacji, nastrojem duchowym sztuki i przyjęły „Quo Vadis“ z gorącym zapalem. Będzie to bez wątpienia sukces popularny, a jeżeli przyłączy się do tej warstwy i warstwa oświecona, wykształcona, która na pierwszej reprezentacji zachowywała się neutralnie, to sukces może przybrać rozmiary kolosalne.

Ale jednocześnie trzeba przyznać, że cała krytyka, pragnąc okazać Amerykanom swą niechęć, nie zostawiła na „Quo vadis“ suchej nitki i odsądziła je od czci i wiary. Są w tych krytycznych sprawozdaniach nawet strony komiczne. Jedni z tych recenzentów przyznają się, że nie wiedzą, kim jest Sienkiewicz i że nie czytali jego powieści; drudzy w swej stronniczości posuwają się aż do tej niedorzeczności, że stawiają *Sign of the Cross*, Wilsona Barretta wyżej od utworu Sienkiewicza. A przecież on sam przyznał, że jego melodramat nie może rościć najmniejszych pretensji do tej samej piśmienniczej i psychicznej wartości, co „Quo vadis“. Z całą słusnością wytykają recenzenci prozaiczny, płaski dyalog; naturalnie, że całkowita odpowiedzialność za to ponosi p. Stange, a nie Sienkiewicz; zarzuty te zresztą są przesadzone. Jeżeli my, co znamy oryginał w jego epicznej piękności moglibyśmy się skarżyć na niski nastrój teatralnego fabrykatu, to Anglicy nie mogą dostrzedz przywar, gdyż brakuje im punktu porównania.

Ale smagnania krytyków zwróciły się do samej osnowy sztuki i podniesione zostały zarzuty, które będą musiały być uczynione angielskiej wersji Wilsona Barretta, gdy stanie ona przed publicznością w przyszłym miesiącu. Nie podoba się im temat walki chrześcijaństwa z pogaństwem; ma on być zużyty, pospolity, odwołujący się do pierwotnej wrażliwości, lechtający powierzchowny sentymentalizm. Krytyk *Times'a* mówi z oburzeniem o nawracaniu się na prawdziwą wiarę przez płciowe popędy (*sic*); inny wyrzucza mieszaninę potworną tekstów pisma św. z pospolitymi, zdawkowymi frazesami. Nikt nie analizuje głębiej charakterów, nie idzie w ślad za dokonywającymi się w nich przemianami. Nawet Petroniusz nie znajduje u nich łaski! W Neronie widzą po prostu buffona. Na tym punkcie zgadzam się z krytyką tutejszą, ale wina leży całkowicie na aktorze, który grał tę arcytrudną skomplikowaną postać w sposób, godny Offenbachowskiej operetki, ale bez śladu tragicznej grozy.

Nie wchodzę w bliższe szczegóły, co do sposobu, w jaki p. Stange uscenizował powieść i jakie epizody wybrał do swego sześćoaktowego dramatu; zaprowadziłoby to mnie zbyt daleko. Dla tych, co znają „Quo Vadis“ Sienkiewicza, były to sceny, przypominające daleko tylko oryginał, ale ilustracje te, jakkolwiek jaskrawe i pozbawione delikatnych półcieniów, przypominały bądź co bądź niespożyte arcydzieło i za złe brać nie mogłem p. Stange, iż nie jest Sienkiewiczem.

Co do zewnętrznej strony, *mise en scène*, dekoracji, kostymów etc. powiedziałem już wyżej, że

zadowolnić może najwybredniejszego widza. Jest to widowisko i wspaniale i malowniczo. Scena w cyrkowej arenie zwyciężyła niepokonane na pozór trudności i trzymała nerwy widzów w natężeniu gorączkowym. Dla samej tej wystawy sztuka będzie musiała zwabiać tłumy.

A teraz czekać nam trzeba wersji Wilsona Barretta, aby się dowiedzieć, co Anglicy istotnie myślą będą o „Quo Vadis“.

Walka z gruźlicą.

Na IX. zjeździe lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie, odbędzie się umyślne posiedzenie zbiorowe w sprawie gruźlicy. Celem tego posiedzenia będzie: 1) Przedstawić obecny stan nauki o gruźlicy wogóle, w szczególności o gruźlicy płuc i zestawić to, co zrobiły inne społeczeństwa w celach zapobiegawczych i w celu zwalczania tej choroby. 2) Przedstawić na podstawie liczb, jak się przedstawia sprawa gruźlicy u nas. 3) Powziąć konkretne uchwały, zdążające do zorganizowania walki z gruźlicą u nas i zastosowania środków zapobiegawczych. Oto program posiedzenia:

I. Etiologia i sposoby szerzenia się gruźlicy.

1) Prof. Bądzynski (Lwów). Pogląd ogólny na obecny stan nauki o etiologii gruźlicy.

1) Dr. O. Howelke (Warszawa). O czynnikach, usposabiających do gruźlicy.

3) Dr. A. Sokolowski (Warszawa). Statystyczne dane w sprawie dziedziczności i zapalenia opłucnej, jako momentów, usposabiających do gruźlicy płuc.

II. Statystyka gruźlicy u nas w porównaniu ze statystyką innych krajów.

4) Radca dr. Merunowicz (Lwów). Statystyka gruźlicy w Galicyi.

5) Dr. A. Karwowski (Poznań). Statystyka gruźlicy w Wks. Poznańskim.

6) Dr. Polak (Warszawa) wspólnie z dr. Tebórnickim (Warszawa) i dr. Sterlingiem (Łódź). Statystyka gruźlicy miasta Warszawy i szpitali warszawskich, oraz szpitali prowincjonalnych w Królestwie.

7) Dr. Dmochowski (Warszawa). Dane statystyczne, dotyczące gruźlicy, zaczerpnięte z warszawskiego instytutu anatomo-patologicznego.

8) Dr. Dobrski (Warszawa). Uwagi w sprawie gruźlicy w Tow. ubezpieczeń na życie.

Wnioski i rezolucje, dotyczące ulepszenia badań statystycznych.

III. Zapobieganie gruźlicy.

9) Prof. dr. O. Bujwid (Kraków). Pogląd ogólny na obecny stan nauki o zapobieganiu gruźlicy.

10) Dr. Janiszewski (Zakopane). Zapobieganie gruźlicy w zdrojowiskach i uzdrowiskach galicyjskich.

11) Dr. Dobrzycki (Warszawa). Profilaktyka gruźlicy w sanatoryjach i uzdrowiskach w Królestwie.

12) Dr. Babiński (Warszawa). Gruźlica i jej profilaktyka w jednej z fabryk warszawskich.

Wnioski i rezolucje w sprawie zapobiegania gruźlicy. Wniosek utworzenia stałego komitetu dla badania sprawy gruźlicy i dla walki z gruźlicą. (Wnoskodawca dr. Janiszewski).

IV. Klimatoterapia gruźlicy. Sanatoria. Organizacja walki z gruźlicą.

13) Dr. Dumin (Warszawa) ze współudziałem dr. Sterlinga (Łódź) i dr. Wrońskiego (Otwock). Sanatoria dla suchotników.

14) Dr. Janiszewski (Zakopane). Organizacja walki z gruźlicą w Galicyi.

15) Dr. Dłuski (Zakopane). Sanatoria dla zamożnych i średnio zamożnych.

16) Dr. A. Jaruntowski (Poznań) (za pośrednictwem dr. Karwowskiego). Organizacja walki z gruźlicą i sanatoria w W. ks. Poznańskim.

Dyskusja. Wnioski i rezolucje.

Treść wszystkich poszczególnych elaboratów, stanowiących podstawę referatów głównych, ogłoszoną będzie wraz z nazwiskami autorów w skróceniu w *Wiadomości Zjazdowej*, a nadto dołoży się wszelkich starań, aby elaboraty te mogły po zjeździe w całości być ogłoszone drukiem, ile możliwości w postaci oddzielnego wydawnictwa. Gdyby zaś wydanie takiego odrębnego pamiętnika okazało się niemożliwe, wówczas zdążyć się będzie do ogłoszenia wszystkich elaboratów bądź w prasie lekarskiej, bądź też, o ile nadawałyby się do spopularyzowania, w oddzielnych broszurach.

Dr. M. Kirkor,
sekretarz.

Prof. dr. N. Cybulski,
gospodarz posiedzenia.

Olbrzymi wodociąg.

Minister robót publicznych w Rzymie polecił opracować projekt wodociągu, który wspaniałością przewyższy wszystkie nowoczesne budowle tego rodzaju, a porównany być może tylko do starożytnych akwaduktów Rzymu. Chodzi o to, ażeby całą Apulię (trzy prowincje: Foggia, Bari i Lecce) zaopatrzyć w wodę

Bluzki, zarzutki i płaszcze angielskie

Otrzymał Magazyn nowości
E. MACHAYSKIEGO
LWÓW, Róg ul. Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

do picia, sprowadzana z Apenin neapolitańskich. Nadzwyczaj żyzne prowincje Apulii, a mianowicie równiny nadmorskie odczuwają brak zdrowej wody; kraj jest tu błotnisty, a miazmaty psują w lecie wodę do picia, skutkiem czego panuje malarya, a kraj wyludnia się. Miasta, mające 20--30 tysięcy mieszkańców, jak Andria i Bifonto muszą w lecie sprowadzać wodę do picia koleją. Wedle projektu, nowy akwadukt ma mieć 262 klm. długości. Na przestrzeni 25 klm. woda prowadzona będzie przez tunel. Od głównego wodociągu rozchodzą się liczne odnogi długości ogółem 1.398 klm. Koszta olbrzymiej tej budowy obliczono na 163 mil. lirów.

Główne źródło akwaduktu znajdować się będzie pod Caposele, 418 m. nad poziomem morza, na środku linii powietrznej, łączącej Neapol z Barletta. Woda źródłana w Caposele sprowadzana będzie zapomocą tunelu, mającego 13 klm. długości — przez Apeniny — do doliny Ofanto. Po wschodniej stronie Apenin, pod górą Solozose, dzielić się będzie akwadukt na odnogi: północną i południową. Północna odnoga prowadzić będzie do miasta Foggia, południowa zaś przechodzić będzie przez miasta: Metfi, Venosa, Palazzo San Gerrazis i Spinazzola aż do zatoki Tazentyńskiej, gdzie zakończy się olbrzymim rezerwoarem. Na całej długości akwaduktu rozchodzą się będą na wschód odnogi, zapopatrując w wodę 228 wiosek i miast, a w nich 1,800.000 mieszkańców.

Obliczono, że wodociąg ten dostarczy może dziennie 100 litrów wody na osobę.

Koszta budowy są olbrzymie, lecz spodziewać się należy, że parlament uchwali wymaganą sumę 163 mil. lirów, mając na względzie podniesienie stanu zdrowotnego w prowincjach południowych włoskich.

Smutek.

Przez wiosenne lany,
wśród oziężalych mgieł,
co włóczą się powoli,
pełna melancholii
idzie dusza moja.

Na pasmugach deszczu,
jak na strunach harf
wicher gra, porusza
struny umarłych bólów...
... płacze moja dusza...

Rozkwitłem, białem kwieciem
pokryte czoła drzew
wicher guie ku ziemi
wspomnienia — w dal za niemi
biegnie ma myśl.

Nie mogła znieść myśl moja
ognistych blasków szczęścia
... i wraca oślepiona —
rozpacznie serce kona
w mej smutnej duszy.

K. Ol.

Kronika miejscowa.

Lwów, 15 maja.

Jutro:

- 16 maja. Środa, Jana Nep. — Tymofteja.
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 27, zachód o godz. 7 minut 28.
- O godzinie w pół do 8 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Sądy Boże“.

Na wiadomość, że zawiązuje się Towarzystwo arystokratyczne, w celu wspierania rozwoju oświaty ludowej i dobrobytu, przestało — pisze nam pewien jowialny przyjaciel — organizować się stowarzyszenie, które miało być zawiązane w celu „budzenia patriotyzmu i szerzenia oświaty wśród arystokracji“. Miało to być VI. kolo Towarzystwa oświaty, czy Szkoły ludowej.

Publiczne rozlosowanie dzieł sztuki pomiędzy członków lwowskiego Towarzystwa sztuk pięknych odbędzie się w nadchodzący poniedziałek, t. j. dnia 21 b. m. o godz. 12 w południe. Zarząd Towarzystwa uprasza te osoby, które nie złożyły dotąd należytości za bilety z roku zeszłego o najrychlejsze wyrównanie tejże.

Tak mało jest już na świecie rzeczy, którymi warto było poświęcić czas i siły umysłowe, że technicy nasi postanowili obrócić te dary boże na wywalczenie sobie tytułu... doktorów inżynierów. Wolno się każdemu bawić, jak mu przypada do gustu, ale prawdę mówiąc, nie jest to zabawa najrozsądniejsza. Zamiatanie do tytułów i cześć dla patentów nie świadczy nigdy o szerokim horyzoncie myślenia — nawet, gdy chodzi o tytuł akademicki i patent naukowy. W mieszczanstwie tytuły doktorskie są taką samą mniej więcej oznaką „arystokratyzmu“, jak o jeden szczebel wyżej tytuły baronów i grafów. Są więc warte od tamtych, bo zdobyte osobistym wysiłkiem, lecz w ka-

żdym razie, o ile nie są wymagane, jako postulat zawodowy, kryje się na dnie ich stara słabostka ludzka: rozmiłowanie w dekoracji, strojenie w barwne piórka i pawiatowe wydymanie się. Gdyby gatunek ludzki zmądrzał i wyszedł zupełnie z tych nawyczek dziecinnych, gdyby o ile możności zmniejszył liczbę etykiet, byłoby najlepiej. Tymczasem zaś należałoby bodaj nie mówić o nich — a jeśli już z czyjej strony takie dzieciństwo jest niespodzianką, to ze strony techników, ludzi wykształconych przyrodniczo i matematycznie, a więc ścisłych i rzeczowych. Naprawdę: szkoda czasu na tytaniczne boje o to, aby siebie móżdż nazywać „doktorami“ inżynierami, a rektora politechniki „magnificencyą“. Co świat zyska przez tę średniowieczność?

Echa wystawy. Tow. gazowe w Dessau wytoczyło skargę o zapłacenie kwoty 3.438 zł. 83 ct. za dostarczony gaz i urządzenie do oświetlenia gazowego, byłemu komitetowi wystawy krajowej we Lwowie z roku 1894, na czele którego stali Adam ks. Sapieha, Stanisław hr. Bałeni, Aug. Gorayski i inni.

Czy to uchodzi? Karotaż, jak się pokazuje, nie jest specjalnością komitetów festynowych i innych dobroczynnych uciech — bo praktykują go także bardzo poważne grona uczonych mężów. Oto z okazji mającego się w Krakowie odbyć zjazdu doktorów wszechnauki tamtejszej, otrzymali wszyscy lekarze z „komitetu wykonawczego“ uprzejme przypomnienie, że należy „skorzystać ze sposobności okazania czci dla swej *Alma mater*“ i rychło nadesłać wkładkę w minimalnej kwocie 10 koron. Tak „uprzejme“ przypomnienie wystarczą w danych stosunkach towarzyskich za presję — a czy to uchodzi?

Dzisiejszy „Wiek XX“ podaje rycinę, przedstawiającą grupę lekarzy lwowskiego Towarzystwa ratunkowego, według zdjęcia fotograficznego dokonanego w r. 1897 po ukończeniu pierwszej dziesiątki tysięcy wypadków, w których Towarzystwo to niosło czynną pomoc, tudzież wizerunek długoletniego prezesa, dra Edwarda Stroynowskiego.

Delegatem na uroczystość jubileuszu akademii jagiellońskiej w Krakowie wybrał zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego p. Jana Soleskiego, dyrektora szkoły im. Kościuszki we Lwowie.

Zguby. Magistrat podaje do wiadomości, że dyrektora policji we Lwowie nadesłała w miesiącach lutym, wrześniu i grudniu 1899, oraz w styczniu b. r. w różnych punktach miasta znalezione przedmioty, po które dotąd nikt się nie zgłosił, a mianowicie: 1) książkę p. t.: „*Summae contra Gentiles*“, 2) kartkę zastawniczą, 3) chusteczkę do nosa, 4) złotą broszkę, 5) srebrną bransoletkę, 6) pugilares z kwotą pienną, kartką na zegarek i znacznikiem z blachy, 7) sakiewkę z kwotą pienną, 8) widelec, 9) pugilares z kwotą pienną, kartką zakładu fotograf. „Adela“ i kwitem, 10) lustro, 11) dzwonek, 12) walizkę ręczną, 13) sakiewkę z kwotą pienną, 14) zarekawek. W celu ozebrania tych przedmiotów zechcą się zgłosić interesowane strony w biurze dep. I. magistratu w godzinach urzędowych w przeciągu dni 14.

Orkiestra wojskowa 80 pułku miała dziś wedle programu koncertować na Wysokim Zamku od godz. 5½. Zdaje się jednak, że z powodu zimna koncert będzie zaniechany.

Pobicie. Dwaj zarobnicy dzienni, Łukasz Fiałkiewicz i Paweł Buk, obaj w stanie podnieconym, wszeźeli ze sobą kłótnię, w której Fiałkiewicz pchnął swego przeciwnika nożem w piersi. Broczącego krwią Buka opatrzyło pogotowie Stacji ratunkowej, a Fiałkiewicza osadzono w aresztach policyjnych.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr + 10° R. Pochmurno.

Kronika krajowa.

Na cześć Dunajewskiego. Dnia 16 maja upływa 50 lat od chwili, gdy na uniwersytecie jagiellońskim otrzymał doktorat prawa b. minister skarbu, Dunajewski. Otóż uniwersytet krakowski uchwalił z okazji tej rocznicy nadać Dunajewskiemu ponowny honorowy dyplom doktorski, którego wręczenie odbędzie się jutro, w środę, o godz. 11½ przed południem w auli wszechnauki jagiellońskiej. Na ceremonię tę zaproszono namiestnika, marszałka krajowego i inne wybitne osoby. Ze Lwowa wyjeżdża rektor uniwersytetu, Abraham, i kilku profesorów.

Ze sfer naftowych. Nadzwyczajne walne zgromadzenie sekcji technicznej krajowego Towarzystwa naftowego odbędzie się w Jasle 20 maja o godzinie 9 przedpołudniem w sali posiedzeń Rady powiatowej. Porządek dzienny: 1) Sprawa wydawnictwa czasopisma *Nafia* i kwestya dalszych losów „sekcji technicznej“. 2) Wnioski i interpelacje.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków tow. „Pomoc wzajemna“ urzędników pracujących w przemyśle naftowym odbędzie się tego samego dnia w Jasle o godzinie 11 przed południem w sali posiedzeń Rady powiatowej. Na porządku dziennym: Zmiana statutu i wybór wydziału centralnego.

Szatan-kobieta. Z Trzebinia donoszą nam: U tutejszego przesuwacza wagonów, Molikiewicza, było na wychowaniu dziecko jakiejś kobiety, która od roku przeszło nie zgłaszała się po nie i nie płaciła omówionej kwoty. Molikiewiczom sprzykrzyło się utrzymywać obce dziecko i pewnego razu oświadczył Molikiewicz

swej żonie i jej matce, żeby zrobiły co zechcą, byle dziecko nie zastał w domu, gdy powróci z „szychty“. Matka żony, usłużna senné dla zięcia, nie namyślała się długo — ale zabrawszy dziecko i stary worek wyszła do pobliskiego lasu. Tam zawiązała biedną ofiarę w worek i rozpoczęła się straszna nieludzka scena.

Oto kobieta stara, trzęsącymi rękami pochwyliła fiute tryletnie dziecko za nóżki przez worek i tak długo tłukła główką o kamień, aż biedactwo zupełnie ucichło. Następnie wygrzebała pod drzewem jamę i złożyła tam zwłoki wraz z workiem, nie przecezuwając, że niedaleko stojący chłopak przypatrywał się tej scenie, a sądząc, że w worku był kot, wyrzucił worek. Z przestachem spostrzegł jednak posiniąle zwłoki dziecka, którego czaszka była popękana w kilku miejscach.

Pobiegł zatem do najbliższej chaty i wnet zebrała się gromadka ciekawych, wśród których zabyła „pikellauba“ żandarma. Nieludzka babę wyszukano i obecnie znajduje się już w aresztach sądu chrzanowskiego.

Proces prasowy. Przed zwyczajnym trybunałem w Krakowie odbędzie się w sobotę proces o rzeckome wymuszenie, przeciw p. Karolowi Bahrkemu, redaktorowi *Mieszczanina*. Skarży, jak wiadomo, Karol Cześć.

Przeciw Ignacemu Paderewskiemu, artyście muzykowi, „nieznanemu z pobytu“, wniesiony został do z. k. sądu obwodowego w Nowym Sączu przez Zdzisława Szczepkowskiego pozew o 1300 i 3040 koron. Rozprawa odbędzie się 31 maja o godzinie 9 przed południem. Celem strzeżenia praw „niewiedomego z miejsca pobytu“ Ignacego Paderewskiego ustanawia się adw. dra Tadeusza Galkiewicza w Nowym Sączu kuratorem.

Taki „edykt“ ogłasza *Gazeta Lwowska*.

Nowa fabryka. Z Tarnopola donoszą nam: W sali Rady powiatowej odbył się zjazd rolników z całego Podola — około sto osób — w sprawie założenia cukrowni. Postanowiono rozwinąć najpierw propagandę, zachęcającą rolników podolskich do obrócenia odpowiednich obszarów ziemi pod uprawę buraków. Zadanie to poruczone komitetowi, w którego skład weszli pp. Lityński, Korytowski, Niementowski, Kierski, Cieński, Świerzewski, Fedorowicz.

Zjazd koleżeński b. uczniów gimnazjum stanisławowskiego, którzy w r. 1880 składali tam egzamin dojrzałości, odbędzie się dnia 3 czerwca b. r. w gmachu gimnazjalnym w Stanisławowie. Zgłoszenia uprasza się przysłać pod adresem Jana Helfera, profesora seminarium nauczycielskiego w Stanisławowie. Usilnie upraszamy wszystkich kolegów o wzięcie udziału w tym pierwszym po maturze zjeździe.

Stanisławów.

Jan Helfer. Dr. Edmund Lorsch. Emil Łucki.

Dr. Wł. Kopaczynski.

Towarzystwo muzyczne w Krakowie ogłasza konkurs na posadę profesora konserwatorium klasy fortepianu kursu wyższego, z płacą roczną 2400 koron, począwszy od 1 września 1900.

Czytelnie ludowe. Zarząd główny krakowskiego Towarzystwa Oświaty Ludowej uzupełnił w ostatnich dniach kwietnia i pierwszych dniach maja 37 czytelni ludowych, a ogółem rozesłał 2146 książek, wartości 1772 koron.

Nowe poczty zaprowadzono od 16 maja w Niegowicach koło Bochni dla miejscowości Cichawa, Jarosówka, Kleczany, Krakuszczyce, Lipla, Marszowiec, Niegowice, Niewiarów, Nieznanowice, Świdówka, Wiatowiec oraz z Woli Tużańskiej koło Gorlic dla Łużny i Woli Tużańskiej.

Zakopane, 12 maja. Pogoda rozmarzająca. Tak pięknego maja jak obecny bardzo już chyba dawno nie było w Zakopanem. Ostatnie dni ubiegłego tygodnia to już nie wiosna nawet, ale zupełnie lato. Temperatura w cieniu przewyższa 16 stopni, niebo bez chmurki najlżejszej, cisza w powietrzu i czystość taka, że porachoby można coraz liczniejsze i szersze ciemne bruzdy na śnieżnych szczytach Tatr. Deszcz, jaki padł we wtorek, środę i piątek ubiegłego tygodnia, był bardzo przez rolników naszych pożądany, skarżą się nawet, że go było za mało. I rzeczywiście, choć po deszczach tych zieloność ożywiła się bardzo, to znać jednak, że przy takiej, jak u nas, suchości powietrza, młoda roślinność wymaga więcej wilgoci.

Przemysł, 14 maja. W największym warsztacie szewskim Józefa Sznela, porzucili w poniedziałek 14 bm. wszyscy czeladnicy pracę, ponieważ Sznel nie chciał podwyższyć im płacy i zgodzić się na kilka zmian w warsztatowych stosunkach. Czeladnicy szewscy w Przemyslu odbyli zaraz zgromadzenie, wyrazili swoją solidarność z bojkotującymi i postanowili nie przyjmować u Sznela roboty.

Drohobycz, 13 maja. W sobotę odbył się u nas wieczorek Sienkiewiczowski, na którym słowo wstępne: „o stanowisku Sienkiewicza w literaturze naszej“ wypowiedział dyrektor gimn. p. Machełowicz, a po licznych produkcjach artystycznych odegrał obrazek dramatyczny Sienkiewicza w 1 akcie „Czyja wina?“ Wieczorek zakończył się obrazem z żywych osób, przedstawiającym pojedynek Bohuna z Wołodyjowskim.

Horodnica, 13 maja. W wigilię „Eismännerów“ po godzinie 12 w nocy zaczął w Miodoborach padać

PARASOLKI

poleca w wielkim wyborze
Skład fabryczny

Ferdynand Güttler

Lwów — ulica Halicka, 1. 20.

obfity śnieg przy dosyć silnym wietrze północnym. W południe przy zachmurzonym niebie, temperaturze + 2° R. i wietrze północnym śnieg padał wielkimi płatami, lecz zaraz na powierzchni ziemi tajał. Kwitnienie tarniny w pełni.

Od redakcyi. Pan K. K. w Bóbrce: Otrzymałszy za późno, tak, że już nie można było umieścić.

Panoramę Raclawic na placu wystawowym zwiędzać można od dnia 16 bm. codziennie za zniżoną opłatą wstępu po 25 cent. od osoby, a w grupach, złożonych przynajmniej z 50 osób, po 10 ct. od osoby.

Zmarli:

W Drohobyczu: Teodor Wanek, powiatowy wachmistrz żandarmerji, lat 49.

W Odnowie w majątku swoim: Jan Obertyński, żołnierz polski z r. 1863, lat 59.

W Starem siole: Alojzy Kluczycki, emer. sekretarz starostwa, lat 78.

W Samborze: Maryan Abraham, praktykant podatkowy, w 22 roku życia.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje nowe fortepiany od zlr. 300, nowe pianina od zlr. 200, nowe harmonie od zlr. 50.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

We wtorek 15 b. m.: „Dzwony z Corneville“, operetka w 4 aktach Planqueta. P. Feldman po raz pierwszy odegra rolę wójta i odśpiewa nowe kuplety.

We środę 16 bm. po raz pierwszy: „Sądy Boże“, sztuka w 4 aktach Wilhelma Feldmana.

We czwartek 17 bm. „Boccaccio“, opera komiczna w 3 aktach Suppego. Pożegnany występ Ireny Bohussówny.

W piątek 18 bm.: „Sądy Boże“, sztuka w 4 aktach Wilhelma Feldmana.

W sobotę 19 bm. popołudniu: „Kontrolor wagonów sypialnych“, krotkowiła w 3 aktach Bissona.

W sobotę wieczorem: „Nitouche“, operetka w 4 aktach Hervego.

W niedzielę 20 b. m. popołudniu: „Ciotka Karola“, krotkowiła w 4 aktach T. Brandona.

Nieznane pisma Cieszkowskiego zaczyna wydawać jego rodzina. Po Cieszkowskim pozostało mianowicie, jak się teraz pokazuje, jeszcze dalszych sześć tomów wydanego w r. 1848 dzieła „Ojeze nasz“. Ów tom z r. 1848 jest więc zaledwie wstępem do olbrzymiej całości, która teraz dopiero, w wiele lat po śmierci zapomnianego już dziś filozofa, ujrzy światło dzienne. Właśnie rodzina Cieszkowskiego wydała tom II. jego głównego dzieła.

Jan Styka w Paryżu zdobył obrazem zatytułowanym „Męczeństwo chrześcian w cyrku Nerona“, wielkie uznanie publiczności i prasy. Oto wyjątek z poświęconego wyłącznie Styce numeru pisma *Gaulois du Dimanche* pióra Henryka de Fleurigny, stanowiący zakończenie jednego z odnośnych artykułów: „Całość przedstawia się wspaniale pięknie, a nadewszystko bardzo uroczyście. Nie sądzę, aby oprócz Styki istniał obecnie jaki malarz, któryby wielkość tej chwili równie godnie odwzorował. Potęgą jego sztuki tkwi w równowadze umiejętniej kompozycji ze skończeniem wykonania, tak, że widok tych męczarni jest wzniosłym bez budzenia wstrętu, i że widz ma zupełną pewność, iż jest świadkiem męczeństwa nie zaś karania przestępców. Jan Styka to król impresjonistów historii“.

Jutrzejšia premiera w teatrze: dramat Wilhelma Feldmana „Sądy boże“, od chwili, gdy na afiszach pojawiła się jej zapowiedź, stała się tematem rozmów publiczności, bywającej w teatrze. Sztuka, jak opowiadają artyści, którzy biorą udział w jej wykonaniu, jest niezwykle efektowna i odznacza się silnym napięciem dramatycznym, koncentrującem się około tak zwanej „czarnej przysięgi“.

Notatki bibliograficzne. (Dzieła nowe otrzymane przez Księgarnię Polską we Lwowie).

„Architekt“, miesięcznik poświęcony architekturze, budownictwu i przemysłowi artystycznemu. Zeszyt I. 2 k. rocznie 12 zeszytów 16 koron.

Dąbrowski Ignacy, pisma. Tom I. „Śmierć“ 3 k. 20 h. Tom II. „Felka“ 2 k. 60. Tom III. „Nowe“ 2 k. 60 h.

d'Annunzio G. „Sen poranku wiosennego, sny pół roku“. 1 k. 40 h.

Demolins E. „Potęga wychowania, czyli wyższość anglo-saksońskiej rasy“. 3 k. 60 h.

Demolins E. „Nowe wychowanie“ 2 k. 20 h.

Gryf. „Administracja polityczna w Galicji w świetle prawdy“. Rzecz poświęcona JE. Namiestnikowi hr. L. Pinińskiemu 1 kor.

Jeske-Choiński. „Tyara i Korona“, powieść historyczna, 4 tomy, 2 k. 40 h. w oprawie 4 kor.

Klaczko J. „Rzym i odrodzenie“. Szkice Juliusza II. z 12 ilustracyami, 7 zeszytów po 1 k. 4. h.

Krzyżanowski A. „Studia agrarne“. T. I. 10 k.

Lassar-Cohn dr. „Chemia życia codziennego“, wykłady publiczne, 2 tomy 1 kor. 20 h., w oprawie 2 korony.

Prevost M. „Pół-dziewice“. Powieść tłumaczona z francuskiego 3 k. 60 h.

Riehl dr. A. „Fryderyk Nietzsche, artysta i myśliciel“, przekład W. Feldmana 1 k. 60 h.

Ruskin John. „O prawdziwej kobiecie“ 1 k. 60 h.

Sieroszewski W. „Latorośle“. — „Pastelnia w górach“. — „Czukeze“. Z ilustracyami Górskiego i Pańkiewicza 2 k. 60.

Sieroszewski W. „Brzask“ — „Puszcza Białowieska“ — „Grecka szczelina“ — „Dno nędzy“ 3 k. 60 hel.

Weryho M. „Jak zająć dzieci w wieku przedszkolnym“. Pogadanki, rozmowy, zabawy i robótki 2 k. 60 h.

Zapolska G. „Z pamiętników młodej mężatki“ 2 k. 60 h.

Z ziem polskich.

W krajach zabranych podobno zaznacza się w wysokich sferach rosyjskich usposobienie dla Polaków trochę życzliwsze. W związku z tem opowiada jeden z korespondentów tamtejszych: Nie wszyscy wyżsi urzędnicy rosyjscy zapatrują się na język polski tak, jak Jankowski lub Kochanów i ich kreatory. General Dragomirow n. p., obecny kijowski general-gubernator, nie hołduje temu kierunkowi. Opowiadają o nim, że gdy był jeszcze głównodowodzącym okręgu kijowskiego, pozwolił swoim żołnierzom narodowości polskiej i wyznania katolickiego, nie tylko jawnie uczęszczać do kościoła, ale nadto, zebrawszy się, śpiewać po polsku katolickie pieśni uabożne..., z czego nieomieszkał skorzystać rywalizujący z nim naówczas o przyszłe general-gubernatorstwo kijowskie, nieco niżej stopniem stojący general N., i pospieszył z tajemnym donosem do Petersburga.

Nadeszła też niebawem i rezolucja pod adresem samego przestępcy, w której rozkazano mu: przeczytać dołączony przytem donos i samemu sobie karę wyznaczyć! Dragomirow nie namyślając się wiele, wezwał do siebie owego generała, odczytał mu rezolucję ministra i oświadczył, że właściwiej jest, aby wykonawcą kary był sam donosiciel. To powiedziawszy wsiadł mu rózgę do ręki, i odwrócił się od niego w sposób bardzo charakterystyczny i jaskrawy. Można sobie wyobrazić minę niefortunnego denuncyanta.

Innym znów razem bawił u Dragomirowa jego kolega general Z., Polak. Podczas wizyty wszedł do salonu adjutant R., także Polak, z jakimś raportem. General Z. zbliżył się do niego i zagadnął go po polsku, na co zmieszany adjutant dał rosyjską odpowiedź. Po wyjściu generała Z., general-gubernator skazał swego adjutanta na dobę aresztu na odwachu. „Pan ubliżyłeś — oświadczył — memu gościowi, który raczył zwrócić się do pana z polskiem zapytaniem. Pańskim obowiązkiem było odpowiedzieć w tym samym języku“.

Są to niestety tylko anegdoty, jednakże oświadczają o pewnych prądach mniej wyraźnych, które w leyszej części społeczeństwa rosyjskiego torują sobie drogę.

Z obcych stron.

Nagroda Nobla. Szwedzka Akademia Umiejtności w Sztokholmie przedstawia rządowi projekt statutów, które mają być dla niej, jako dla rozdawczyni nagrody Nobla w dziedzinie literatury, obowiązujące. Projekt ten postanawia: Prawo proponowania kandydatów do nagrody mają członkowie akademii szwedzkiej, francuskiej i hiszpańskiej, członkowie oddziałów humanistycznych innych akademii, członkowie instytutów humanistycznych, oraz stowarzyszeń równych akademiom, wreszcie profesorowie, wykładający w uniwersytetach estetykę, literaturę i historję. Przy instytucie Nobla akademii szwedzkiej utworzona będzie biblioteka, obejmująca głównie literaturę nowoczesną. Jeśli nagroda nie zostanie udzielona, tylko przyłączona do specjalnego funduszu, wówczas akademiam ma prawo odsetki od sumy nagrody użytkować na cele instytutu w Szwecji lub zagranicą.

Katastrofa w tunelu. W Glasgowie w Szkocji zdarzyło się pod dworcem w Charing Cross straszne nieszczęście, mianowicie spotkały się dwa przepelnione pociągi robocze w bardzo długim, ciemnym tunelu. Gdy pierwszy pociąg, wiozący tysiąc przesyłanych osób, mężczyzn i kobiet, opuścił stację i przebył już połowę tunelu — maszynista spostrzegł sygnał, wskazujący zajęcie linii, z trudem więc zatrzymał pociąg na miejscu. Skutkiem nieporozumienia z strażnikami sygnałów wypuszczono po chwili drugi jeszcze przepelniony pociąg roboczy tym samym torem. Urzędnik, znajdujący się w ostatnim wagonie stojącego w tunelu pociągu, usłyszawszy loskot nadjeżdżającego drugiego — z godną podziwu odwagą pobiegł w jego kierunku dla rzucaenia jeszcze zawczasu kilku petard na szyny. Już było jednak za późno i porwany wnet parowcem, odniósł ciężkie obrażenia. W jednej chwili rozległ się straszliwy loskot, oraz przeraźliwy krzyk i jęk. Zupelne ciemności czyniły wypadek jeszcze straszliwszym. Rychło jednak z pobliskiego dworca nadbiegła liczna służba, zaopatrzona w pochodnie i latarnie. Szczątki 3 wagonów ostatnich zupelnie rozbitych piętrzyły się pod samo sklepienie tunelu, a z pod gruzów wydobyto kilkadziesiąt ciał strasznie poszarpanych.

W wielkich teatrach londyńskich można teraz często być świadkiem scen oryginalnych i dziwacznych. W lożach siedzą znakomite damy we wspaniałych toaletach wieczorowych, z mnóstwem afrykańskich piór strusich na głowach i cennych brylantów transwaalskich na szyi i piersiach, skubiące szarpie dla żołnierzy marszałka Roberts'a. Niektóre „arystokratki“ robią nawet w teatrze ponoczoły i inne części ubrania dla oficerów. Czemu jednak te miłosierne damy, zamiast śmiesznych publicznych występów, jeśli koniecznie chcą wspierać angielskich żołnierzy, nie oddają swoich cennych kapeluszy i naszyjników na ofiarę?

Miliarder w podróży. Z Nowego Jorku donoszą, że miliard amerykański, Howard Gould, wraz z małżonką i zaproszonymi gośćmi, pp. Cleveland, na

specjalnie w tym celu zbudowanym statku „Niagara“ zamierzają odbyć długą i daleką podróż. W roku zeszłym statek „Niagara“ był 141 dni w drodze i w tym czasie przebył 17.000 mil angielskich. Państwo Gould i ich goście zwiedzili przez ten czas wyspy Azorskie, Queenstown i Belfast, brzegi Szkocji, Hebrdy i Nordkap. Następnie parowiec opłynął brzegi Szwecji i Norwegii i przez zatokę Fińską udał się do Kronsztadu i Petersburga. Po dłuższym pobycie w rozmaitych miejscowościach pp. Gould przez Southampton wrócili do Nowego Jorku. W tym roku miliard amerykański przedsięwziął również przyjemną podróż. W pierwszych tygodniach bieżącego miesiąca „Niagara“ popłynęła do Queenstownu. Następnie całe towarzystwo zabawi pewien czas w Londynie. Stąd uda się na wystawę do Paryża, poczem zamierza jeszcze zrobić wycieczkę na Islandyę.

Smutny stan skarbu musi być w cesarstwie tureckim, kiedy 22 marca r. b. dwieście żon urzędników przyszło do pałacu wielkiego wezyra, dopominając się o niewypłaconą mężom pensję. Twierdząc, że je głód do tego kroku zniwolił, nie ruszały się z miejsca, póki im nie dano zaliczki obiecując zarazem resztę wypłacić w przyszłym miesiącu.

Z sali sądowej.

Lwów, 14 maja.

(Sprawa hr. Castiglione.)

Po odczytaniu oskarżenia przystąpił przewodniczący do przesłuchania oskarżonej Antoniny Żaluskiej. Oskarżona ze łzami w oczach przyznaje się do winy o tyle, że ulegając długoletnim namowom i obietnicom hr. Castiglione, zeznała przed sądem fałszywie tak dalece, że nie będąc nigdy w życiu poza granicami Galicji, zeznała w procesie Castiglione przeciw Maryi Alfredowej hr. Potockiej, że będąc w Wiedniu, była obecną przy tem, jak ks. Roman Sanguszko pożyczal od Castiglione 42.000 zł. Obecnie przyznaje się oskarżona, że w Wiedniu nigdy nie była, a Romana Sanguszki nigdy w życiu nie widziała.

Sposób, w jaki Castiglione przygotowywała się do wytoczenia procesu o „zwrot“ 40.000 zł. był naprawdę sprytany, szczególnie zaś urabianie potrzebnych jej świadków.

I tak w Żaluskę wmawiała Castiglione tak długo, że Sanguszko pożyczal od niej pieniądze i wystawił jej na nie skrypt, który następnie w podróży zgubiła, aż ta, nie zdając sobie należycie sprawy z tego, że pisemne zeznanie jej, będące tylko powtórzeniem bajek Castiglione, mogą stać się w ręku tej ostatniej bronią bardzo obosieczną, podpisała w r. 1894 akt, w którym zeznała niby, że przy całej tej ceremonii pożyczania pieniędzy — była obecna.

Od tego czasu minęło siedm lat. Castiglione, uzyskawszy świadectwo pisemne Żaluskiej, plotła swoje sieci dalej, obiecując jej rozmaite renty, utrzymanie, pięćset zł. itp., aż doprowadziła do tego, że Żaluska, która podobno nie miała nawet pojęcia o toczącym się już procesie, zavezwana do sądu powtórzyła swoje fałszywe zeznanie i przypieczętowała je przysięgą.

W krytycznej chwili składania zeznań i tuż przedtem, użyła Castiglione jeszcze ostatniego środka, przypominając Żaluskiej, że przecie podpisała już to, co przed sądem teraz już musi powtórzyć.

Z kolei przystąpiono do przesłuchania hr. Castiglione. Z zeznania jej, naszpikowanego mitrami, koronami i generałskimi szlifami, nie dużo się można dowiedzieć. Przewodniczący z trudnością wyławia z powodzi rozmaitych nazwisk, faktów i wspomnień oskarżonej, pozytywne i odoszczające się do prawdy fakty. Castiglione utrzymuje mianowicie, że pieniądze wypłaciła ks. Romanowi Sanguszce banknotami tysiąc frankowymi i luidorami, że Żaluskiej ona nie namawiała do fałszywych zeznań, ale nieboszczka Œwikińska.

Popołudniu zeznała w dalszym ciągu hr. Castiglione, opowiadając historję rewersu, który wystawił jej na pożyczone sobie pieniądze ks. Sanguszko, a który ona, w drodze zemdlawszy, zgubiła.

Co do namawiania Żaluskiej do fałszywych zeznań, to Castiglionea kategorycznie przeczy, jakoby Żaluskiej cokolwiek obiecywała, a tem mniej starała się ją namawiać do kłamstwa przed sądem, co więcej, wychodząc z tego założenia, że wszyscy się przeciw niej spiknęli, utrzymuje nawet, że Żaluska dopiero pod wpływem jej wrogów, zmieniła swe zdanie co do pobytu w Wiedniu, widzenia się księcia Sanguszki, a wreszcie odwołała całe swoje zeznanie w sądzie cywilnym złożone.

Całe to zeznanie przeplatane było mnóstwem drobniejszych epizodów, które powstawały co chwila wskutek niezupełnie dokładnego porozumienia oskarżonej z przewodniczącym, który co chwila musiał jej przypominać, że powinna milczeć, kiedy on sam mówi, że nie może wyrażać się źle o świadkach itp. Następnie odczytano kilka dokumentów oskarżonej, tudzież ośm listów, pisanych do niej przez księcia Sanguszkę w sprawie rozmaitych wizyt, wyjazdów i t. p.

Wysoce charakterystyczną była scena konfrontacji obu oskarżonych. Castiglione oświadczyła

bowiem kategorycznie, że tego, co mówi Załuska słuchać nie będzie, ponieważ wszystko to jest kłamstwem. Jakby dokumentując to swoje przekonanie i opozycję, Castiglione w ogromnym oburzeniu, „że prawdy teraz na świecie nie ma“, zaczęła chodzić sobie po sali, czem w największe zakłopotanie wprawiała woźnego, który nie wiedział, w jaki sposób uczynić zadość stanowczemu rozkazowi przewodniczącego t. j. „przyprowadzić do porządku“ oskarżoną.

Na tem przesłuchanie hr. Castiglione ukończono, a rozprawę odroczone do dziś do godziny 9 rano.

Lwów, 15 maja.

Dzisiaj rano przystąpiono do przesłuchiwanie świadków.

Św. radca Walter, oraz p. Zacharyasiewicz adyunkt sądowy, którzy fungowali w procesie cywilnym hr. Castiglione przeciwko hr. Alfredowej Potockiej, zeznali wiele szczegółów z ówczesnej rozprawy, dowodzących, że pretensya hr. C. nie była uzasadnioną.

Św. J. Szczerbicki, generalny pełnomocnik dóbr Potockich, opowiada wiele szczegółów z życia s. p. księcia Romana Sanguszki. S. p. Sanguszko brał udział w powstaniu w r. 1831, poczem wysłany został na Sybir, gdzie w szeregach moskiewskich, mimo, że był głuchy — przeżył lat kilka. Uwolniono go z powodu kalectwa, od tego też czasu nie wychodził prawie nigdy sam z domu, ale w towarzystwie teorbantysty Widorta. Szczerbicki, który znał doskonale interesy ks. Sanguszki, nie słyszał nigdy o żadnych 40.000 zł., ani też śladu podobnej pożyczki nie znalazł w rachunkach zmarłego, prowadzonych nader drobiazgowo.

Odczytano zeznania świadka Œwiklińskiej. Wynika z nich wprost, że hr. Castiglione namawiała ją do fałszywych zeznań. Œwiklińska zeznaje również, że „hrabstwo“ Castiglione jest bardzo podejrzane. Ojciec rzekomej hrabiny nie był wcale „księciem na Czerlanach“, ale właścicielem fabryki papieru w Czerlanach. Córka od młodości marzyła o tem, by zostać księżną lub hrabiną, w tym też kierunku dokładała wszelkich starań. Odziedziczywszy po ojcu majątek — wyjechała do Paryża i stamtąd wróciła później bez majątku wprawdzie, ale z tytułem „hr. Castiglione“. Męża jej nikt nigdy nie widział.

Zeznaje św. adw. dr. Buresz, zastępcza hr. Potockiej, w procesie cywilnym z hr. Castiglione, i przytacza cały szereg kłamstw, które wyszły w zeznaniach tak Załuskiej, jako też hr. Castiglione w procesie poprzednim.

Rozmaitości.

Ile może kosztować jedna para motyli dowiadujemy się z urzędowego wykazu stanu Massachusetts. W pierwszym zaraz roku 1891 na zniszczenie jednego tylko gatunku gąsienicy stan ten wydał przeszło 1 1/2 miliona dolarów, dalsze koszty nie są dokładnie wiadome. Gąsienica ta przed dwudziestu laty wcale nie była znana w Ameryce, dopiero w r. 1880 uczony przyrodnik francuski, p. Tronvelot, mieszkający w Modford w stanie Massachusetts, sprowadził sobie kilkanaście tego gatunku poczwerek w celu zbadania, jaką ilość wysnuwają jedwabiu. Wypadkiem dwie gąsienice wydostały się na zewnątrz. Po kilku latach gąsienice tak się rozmnożyły, że zagrażały całej roślinności w okolicy i w r. 1889 plaga ta rozwiła się tak, że w pobliżu mieszkania nieprzeźornego p. Trouvelet literalnie wszystkie drzewa wyniszczyła. Liszki tworzyły całe armie, rozlewające się po wszystkich ulicach, weiskujące się wszędzie w poszukiwaniu nowych środków pożywienia, gdyż na drzewach nie było już miejsca. Mieszkańcy okolicy przy pomocy władz miejskich rozpoczęli walkę z nieprzyjacielem. Stan Massachusetts, chcąc również przyjść z pomocą, ofiarował 50.000 dolarów na wytępienie plagi. Lecz jakież musiało być zdumienie władz, gdy w końcu roku złożono im rachunek wynoszący 1 1/2 mil. dolarów. W ciągu pierwszych 6 tygodni zniszczono podobno 500 milionów sztuk. Aby ten straszny owad nie rozszerzał się dalej, musiano jak najstaranniej pilnować wozów przebywających zarazem okolicy. W r. 1895 zniszczono jeszcze 2 miliony gąsienic. Walka wszakże okazała się skuteczną, gdyż obecnie gąsienica ta jest w stanie Massachusetts rzadkością.

Usta i charakter. Barwa i kształt ust, zwłaszcza u kobiet, zdradzają często charakter. Wedle twierdzenia jednego ze współpracowników czasopisma *Medical Record*, żadna kobieta, mająca maleńkie czerwone wargi, przypominające swą formą opiewany przez poetów łuk amora, nie była nigdy genialną, ani wysoko umysłowo rozwiniętą. Osoby, nie posiadające ust o tych wymarzonych liniach, niech się pocieszą tem, że szerokie, proste usta i duże białe zęby oznaczają wysoką inteligencję, istotną dobroć serca, rozsądek i wszystkie inne przymioty, które każdy pragnąłby posiadać. Tenże sam autor radzi, aby panie nie starały się trzymać ust cokolwiek niedomkniętych, nadających najwinnie zadziwiony wyraz, jak obecna moda zaleca, gdyż nietylko to jest brzydkie, ale i niezdrowe.

Dziwactwa. Jednocześnie z wystawą otworzono w Paryżu nieznaną dotychczas światu przybytek, a mianowicie: cmentarz dla psów na wyspie Ravageires, oblanej Sekwaną, należącej do gminy Asnières. Oprócz psów będą tam grzebane koty, ptaki, oraz inne zwierzęta. Cmentarz, opasany murem, zamknięty jest

kratami. Na tej psiej nekropolii wznoszą się już liczne pomniki, zalecające się nietykłą budową, ale i napisami. Wśród wielu innych można także wyczytać: „Naszemu przyjacielowi *Gribouille*, wiernemu do śmierci“. „Pamięci kochanego *Bijou*, które mi życie wyratował, winien jestem tę płytę żalobną...“ Są tam także filozoficzne cytaty: „Im bliżej poznajemy ludzi tem bardziej cenimy zwierzęta“ (Chamfort). Ta nekropolia zawiera także „pomniki historyczne“, a mianowicie marmurowe wspomnienie, poświęcone „dzielnemu Borry, który czterdziestu ludzi wyratował i został przez czterdziestego pierwszego zabity“. Otworzono składki na pomnik dla psa wojskowego *Mustache*, „który się odznaczył w kampanii włoskiej, został ranny na polu bitwy i pogrzebany z honorami wojskowymi“. Czasopismo *Ami des Chiens* wzywa cywilnych do oddania temu bohaterowi hołdu w postaci składek na płytę marmurową. Składki napłyną z pewnością, bo im myśl cudaczniejsza, tem szerszy znajduje oddźwięk wśród Franczy zwyrodniałej, która lekceważy wszystko, co zasługuje na poszanowanie a czcigł otacza to, co nie jest bynajmniej cześć godnem.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Jubileusz uniwersytetu Jagiellońskiego.

Kraków, 15 maja. Ukonstytuowała się tu komisya, złożona z prezesa dziennikarzy p. Zajęczkowskiego i p. Schnür Peplowskiego, która wysyłać będzie do wszystkich gazet zagranicznych wiadomości o jubileuszu uniwersytetu Jagiellońskiego.

Kraków, 15 maja. Odbyło się tu wczoraj zgromadzenie starszych cechów, na którym ostatecznie określono program wzięcia udziału w uroczystości w 500-letniego jubileuszu uniwersytetu. Program ten jest następujący.

Cechy przygotowują: 1) księgę pamiątkową, w której każda karta opatrzona będzie pieczęcią pojedynczego cechu i podpisami wszystkich członków, 2) wieniec srebrny o tylu liściach, ile cechów liczy Kraków, na każdym liściu wrytą będzie nazwa cechu.

Cechy wezmą udział w pochodzie do kościoła N. Maryi Panny, potem odprowadzą pochód do kościoła św. Anny. Do kościoła wejdzie deputacya z 4-ch osób, która złoży wieniec srebrny i księgę pamiątkową.

Kraków, 15 maja. Dziś nadeszło z ministerstwa oświaty zatwierdzenie wykazu osób, które z okazji jubileuszu 500-letniego uniwersytetu jagiellońskiego otrzymać mają doktorat *honoris causa*. Wyliszony tu tylko Polaków:

Doktorat św. teologii otrzymają kardynałowie: Mieczysław hr. Ledóchowski, Paroelki i Perrod, biskupi Puzyna, Edmund Likowski, ks. Henryk Kossowski, ks. Kujot proboszcz w Grzebnie, prezes tow. naukowego w Toruniu.

Doktorat praw otrzymają: Władysław Holewiński, profesor uniwersytetu w Warszawie; dr. Leon Biliński, gubernator Banku austro-węgierskiego; Włodzimierz Spasowicz, prof. uniw. w Petersburgu; Ludwik Górski, podkomorz w Warszawie; Leon hr. Piniński, namiestnik Galicji.

Doktorat medycyny otrzymają: Dr. Wł. Brodowski, b. prof. uniw. w Warszawie, dr. Baranowski, prof. uniw. w Warszawie, dr. Henryk Hoyer, b. prof. uniw. w Warszawie, dr. Laskowski, prof. uniw. w Genewie, dr. Święcicki w Poznaniu.

Doktorat wydziału filozoficznego otrzymają: dr. Michał Bobrzyński, dr. Julian Dunajewski, książę Tadeusz Lubomirski, Władysław Łuszczkiewicz, Henryk Sienkiewicz, Henryk Struve, Tadeusz Wojciechowski, prof. uniwersytetu we Lwowie.

Wznowienie dyplomu.

Kraków, 15 maja. W sobotę odbędzie się uroczyste wręczenie odnowionego dyplomu doktorskiego, p. Julianowi Dunajewskiemu, z okazji 50-tej rocznicy otrzymania pierwszego dyplomu.

Na uroczystości przemawiać będzie hr. Stanisław Tarnowski, rektor uniwersytetu, dziekan wydziału prawniczego profesor Ulanowski, wreszcie sam jubilat.

Sytuacja.

Wiedeń, 15 maja. Rokowania z Czechami trwają dalej. Dotychczas nie ma nadziei, aby Czesi dopuścili do obrad.

Wiedeń, 15 maja. Czesi zorganizowali „narodową radę czeską dla dolnej Austrii“, której zadaniem będzie agitacja, celem przeprowadzenia równouprawnienia Czechów i Niemców w dolnej Austrii.

Praga, 15 maja. Wczoraj odbyło się zgromadzenie czeskich przemysłowców, na którym uchwalono wezwać posłów młodoczeskich, aby nie zaprzestali obstrukcyi i nie dopuścili do obrad nad zmianą noweli przemysłowej, co leży w interesie wiedeńskich przemysłowców antysemitów, którzy są najgorszymi wrogami Czechów.

Dr. Koerber u cesarza.

Budapeszt, 15 maja. Prezydent ministrów dr. Koerber przyjęty został wczoraj na dłuższej prywatnej audyencji przez cesarza. Prezydent dr. Koerber zostaje jeszcze w Budapeszcie przez dzień dzisiejszy.

U cesarza.

Budapeszt, 15 maja. Na ostatnim przyjęciu powitał cesarz delegata dra Weigla temi słowy:

— Jedziesz pan wprost z Krakowa?

Dr. Weigel: Nie — jadę ze Lwowa z Sejmu, przez Kraków, Wiedeń do Budapesztu.

Cesarz: Panowie będą mieli w Krakowie bardzo podniosłą uroczystość obchodu 500 letniego jubileuszu uniwersytetu Jagiellońskiego.

Dr. Weigel: Tak jest. 7 czerwca będziemy obchodzili tę uroczystość.

Cesarz: Czy panowie oczekujecie licznych gości na tę uroczystość?

Dr. Weigel: Tak jest. Liczni goście z całego świata zapowiedzieli swe przybycie.

Cesarz: Jest to bardzo pięknie i bardzo mnie to cieszy.

Echa delegacyjne.

Wiedeń, 15 maja. Dzienniki oznaczają jako radosne momenty mowy tronowej i *exposé* ministra spraw zagranicznych, stwierdzenie niewzruszonego istnienia trójprzymierza i porozumienia między Austro-Węgrami a Rosją, oraz dalsze trwanie przyjaznych stosunków z innymi państwami. *Fremdenblatt* i *N. Fr. Presse* powiadają, że jak długo trzy mocarstwa przymierza środkowo europejskiego w związku z Rosją stoją na straży pokoju, tak długo nie należy obawiać się żadnego niespodziewanego zwrotu. *N. W. Tagblatt* pisze, że jasne i spokojne wywody hr. Gołuchowskiego wywołały uczucie bezpieczeństwa i pewność, a zarazem zaufanie do kierownictwa polityki zagranicznej. *Vaterland* pisze, że mowa cesarza i *exposé* dają radośną gwarancję, że stosunki do państw europejskich pozostaną na przyszłość długo jak najlepsze.

Zatrzymany attaché.

Frankfurt, 15 maja. Austriacki *attaché* wojskowy w Konstantynopolu, baron Düssel, wyjechał z Konstantynopola bez otrzymania irade sultanańskiego. Chciał on wprost wsiąść na okręt Lloyd „Oror“. Gdy mu w tem przeszkodzono i chciano go wstrzymać, udał się na statek austriacki i wywiesił flagę wojenną. Z okrętu tego dostał on się na okręt Lloyd „Oror“ i odpiął bez dalszego wypadku.

Książęce śluby.

Wiedeń, 15 maja. Dzienniki donoszą, że ślub księżniczki Maryi Ludwiki kumberlandzkiej z księciem Maksymilianem badeńskim odbędzie się 10 lipca. Będą na nim obecni cesarz Franciszek Józef, królowie duński i grecki, oraz niemiecki następca tronu.

Wybory gminne i pani Gyp.

Paryż, dnia 15 maja. Szczegóły walki wyborczej do Rady gminnej w Paryżu wykazują, iż nacjonalisci zawdzięczają swoje zwycięstwo temu, że na liście republikańskiej znajdowali się kandydaci socjalistyczni, tak, iż burżuazya wołała wybrać nacjonalistów niż socjalistów. Także romans, wymyślony przez panią Gyp, miał na celu agitację wyborczą. Policya, która zajmuje się tą sprawą, nie może wysledzić ani tych trzech panów, którzy uprowadzili p. Gyp, ani też willi, do której ona miała być uprowadzoną.

P. Gyp przesłuchiwana zeznała, iż teraz sobie już zupełnie nie przypomina.

Paryż, 15 maja. Ostateczny wynik wyborów do rady gminnej jest następujący: 41 nacjonalistów i monarchistów, 16 radykałów i radykalnych socjalistów i 33 właściwych socjalistów.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Londyn, 15 maja. Biuro Reutersa donosi z Pretorii pod datą 12 bm.: Boerowie bombardowali dziś Mafeking bardzo gwałtownie. Jedna dzielnica zniszczyła wskutek pożaru, wzniesionego przez boerskie granaty.

Zakaz dowozu żywności przez zatokę Delagoa dotyka w najbliższej linii angielskich jenców. Środki żywności służą w najpierwszej linii dla burgherów i poddanych natalskich a dopiero w ostatnim rzędzie dla jenców angielskich.

Echo pojedynku.

Budapeszt, 15 maja. Przed kilkoma miesiącami odbył się w Leoben pojedynek na pistolety między dwoma studentami tamtejszej akademii górniczej niemieckim narodowcem Januschkiem i Węgrem Isztwanem Matisem.

Niemiecki narodowiec Januschke, otrzymawszy strzał w sam środek czola, umarł po tygodniu. Obecnie skazał sąd w Budapeszcie J. Matisa, obecnie oficera strzelców węgierskich, na 14 dni aresztu.

Stan powietrza.

Wiedeń, 15 maja. Wczoraj i dzisiaj chłodno, deszcz pada od czasu do czasu. Donoszą z północnych Czech i Niemiec, że pada tam śnieg. Prognoza na dni następne zapowiada śnieg, deszcz, powietrze chłodne, pochmurno.

Targ nierogaczyny.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów. Wiedeń, St. Marx).

Wiedeń, 15 maja.

Na targ nierogaczyny przywieziono ogółem 9.729 sztuk świń, między temi 4.784 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świny węgierskie 96 do 98 h., za galicyjskie młode świny 64 do 82 h. za kilogram żywej wagi.

NADEŚLANE.

Rubryka „NADEŚLANE“ nie pochodzi od redakcyi, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Piszczany

najznakomitsze uzdrowisko siarczano-mulowe dla reumatyków, w cierpieniach stawów i kości, w gruźlicy stawów, po złamaniach i zwichnięciach, w podagrze, nerwobolach, zwłaszcza w ischias.

Urządzenia tak co do mieszkań, jak i kąpeli według wszelkich wymagań — od luksusowych, aż do najtańszych. Trzy baseny czysto siarczane, trzy siarczano-mulowe, jeden porcelanowy. Osobny basen dla ubogich z kąpielami po 10 ct., drugi po 40 ct. **Wanny porcelanowe, marmurowe i drewniane.** Stosowanie kąpeli błotne lokalne z niezrównanym skutkiem Prospektu rozsyła zarząd. **Okolica górzyska.**

Lekarz ordynujący: Dr. Al. Teichmann
do 15 maja: od 15 maja:
Kraków, Rynek gł. Piszczany na Węgrzech.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 15 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	• • •	placaj:	127.—	žadajaj:	128.12
Za 100 marek	• • •	• • •	58.50	• • •	58.80
20-frankówka	• • •	• • •	9.50	• • •	9.60

(Banki rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 15 maja.
Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.
W waluta koronowa.
Pszonica gotowa 8.— do 8.10. Pszenica na termin —
do —. Żyto gotowe 6.— do 6.25. Żyto na termin
— do —. Owies obrotowy 5.75 do 6.—. Owies na termin
— do —. Jęczmień pastewny 5.25 do 5.50. Jęczmień
brzozy 6.— do 6.50. Rżepak 11.25 do 11.50. Rżepak nowy
10.50 do 10.75. Groch pastewny 5.75 do 6.—. Groch
do gotowania 7.25 do 15.—. Wyka 7.50 do 8.—. Bobik 5.60
do 6.—. Hreczka 8.50 do 9.75. Kukurydza nowa 6.50 do 7.—.
Kukurydza stara — do —. Cmiel za 56 kio — do —.
Koniczyna czerwona — do —. Koniczyna biała
— do —. Koniczyna szwedzka — do —. Tymotka
— do —.
Spirytus loco za 50 ltr. gotowy 17.50 do 17.75; paritas
Tarnopol na termin 16.25 do 16.75.
Uwaga. Przy ograniczonym ruchu usposobienie niezmiennie.

Wiedeń, 15 maja. Dzisiaj o godzinie 12. minut 30
przed połud. notowano: Marki niemieckie 118.30, Renta majowa
83.45, Węgierska renta koronowa 92.—, Akcje kredytowe
723.—, Kredytowe węgierskie 727.—, Bank anglo-austriacki
287.50, Unionbank 587.—, Bankverein 516.—, Laenderbank
447.—, Kolej pań. 635.75, Lombardy 110.50, Elbenthal 474.—
Towarzystwo akcyjne brońi 361.— Akcje tytoniowe 299.50 Alpi-
ny 518.50, Rima Muranya 596.50, Prager Eisen 2150.—
Lasy tureckie 115.25 na wrzes. Ruble 156.—, 20-franków —
Boden-Credit —, Tramwaje — Akcje gal. Banku hip.
—, 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Listy zastaw.
Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Tendencja spokojna.
Berlin, 15 maja. O godzinie 12 m. 6 notowano:
kredyty 225.10, Disconto Commandit 185.60.
Tendencja silna.

Wiedeń, 15 maja. (Gielda zbożowa).
Pszonica na wiosnę (—15 maja) 0.— do 0.—, pszenica
na maj czerwiec 8.06 do 8.08, pszenica na jesień 8.23 do
8.24, żyto na wiosnę (—15 maja) 0.— do 0.—, żyto na maj
czerwiec 7.30 do 7.32, żyto na jesień 7.45 do 7.46, kukurydza
na maj czerwiec 5.75 do 5.76, kukurydza na czerwiec lipiec
0.— do 0.—, kukurydza na lipiec sierpień 5.88 do 5.89, kuku-
rydza na sierpień wrzesień 0.— do 0.—, kukurydza na wrze-
sień październik 6.03 do 6.04, owies na wiosnę (—15 maja)
0.— do 0.—, owies na maj czerwiec 5.43 do 5.44, owies na
jesień 5.61 do 5.62, rżepak na sierpień wrzesień 12.35 do
12.40, olej rżepakowy na kwiecień maj 34.50 do 35.50, olej
rżepakowy na wrzesień grudzień — do —.

Tendencja spokojna.
Pochmurno.
Budapeszt, 15 maja. Pszenica na kwiecień 8.— do
0.—, na maj 7.78 do 7.80, na październik 7.98 do 7.99, żyto
na maj 6.85 do 6.90, na październik 7.08 do 7.09, owies
na maj 5.06 do 5.07, na październik 5.27 do 5.29, kuku-
rydza na maj 5.57 do 5.58, na lipiec 5.63 do 5.64, rżepak
na sierpień 12.35 do 13.—.
Tendencja mierna.
Otwarty ograniczony
Ciepło spokojna.
Pochmurno, łagodnie.

**Przedsiębiorstwo dowozu przesyłek ko-
lejowych** w Zakopanem otwiera krakowska dyrekcja
kolei. Adresaci w Zakopanem począwszy od dnia 15
bm. będą otrzymywali przesyłki kolejowe, podobnie
jak pocztowe wprost w swoich mieszkaniach, bez po-
przedniego zawiadomienia. Odbiór ten nastąpi za zło-
żeniem należności kolejowej i spedycyjnej. Ta ostatnia
wynosić będzie za dowóz do mieszkań w samym Za-
kopanem 40 hal., w Kuźnicach zaś 50 hal. od każ-
dych 100 klg. Za wynoszenie przesyłek na piętra lub
znoszenie do piwnic opłacić należy 10 hal. za każde
50 klg. Takie same należności pobierać będzie przed-
siębiorstwo, jeżeli na żądanie zajmie się dostawą
przesyłek z mieszkań do dworca, celem ich wysłania
koleją. Biuro pośrednictwa dowozowego będzie umie-
szczone przy „Ognisku zakopańskim”. Adresaci, któ-
rzy nie życzą sobie, aby im przesyłki dostawiano do
domów, muszą zawiadomić o tem stację kolejową
w Zakopanem.

Stan zasiewów. Ogromnie znaczne obniżenie
temperatury, które w całej monarchii spowodowali
„trzej lodowaci mężowie“, a któremu w Czechach to-
warzyszył szron i mróz, w Węgrzech zaś śnieg, nie
wywarło większego wpływu na wewnętrzny handel zbo-
żowy. Zasiewy są wprawdzie ogromnie spóźnione, znaj-
dują bowiem ciągle w pierwszym okresie wegetacyjnym,
niemniej jednak posiadają one ogromną odporność na
rozmaite, częstokroć zupełnie niespodziewane zmiany

atmosferyczne. Tegoroczne żniwa nie zapowiadają się
zbyt różowo, ale też i nie bardzo czarno.

Co się tyczy zagranicy, to biuletyny tamtejsze są
nadto niedokładne, aby sobie z nich stanu zasiewów
dokładnie wyrobić pojęcie. Niemcy, Francja, Belgia, Ho-
landya i Anglia zdają się być spokojni co do swoich
tegorocznych żniw. Rosyjskie biuletyny nie są jedno-
stajne, najlepsze przysłała Ukraina i okolice naddońskie.
Pięknymi nadziejami cieszą się państwa naddunajskie,
jak również i Stany Zjednoczone, gdzie obecny bardzo
dobry stan zasiewów służył już nawet za podstawę do
niejednej śmiałej w amerykańskim tego słowa znacze-
niu spekulacyi.

Taryfowanie mąki. Przed kilku dniami od-
była się w ministerstwie kolei zwołana na życzenie
młynarzy czeskiej konferencya, której przewodniczył
minister kolei Wittek. Przedmiot ożywionej dyskusyi
stanowiły trudności, na jakie ciągle napotyka transport
mąki, szczególnie grysów do Czech. Ostatecznie repre-
zentowani na konferencyi młynarze i rolnicy zgodzili
się na to, że radykalna zmiana i obniżenie taryf dla
mąki, może jedynie uchronić przed malwersacyami, a
równocześnie ułatwić transporty. Kwestya regulacyi
taryfy mącznej przyjdzie na porządek dzienny Rady
kolejowej już w czerwcu b. r.

**Upadek przemysłu wskutek braku wę-
gli.** Praska Izba handlowa rozesała do większych
konsumentów węgla następujący okólnik: „Panujący
w pierwszych miesiącach b. r. ogromny brak węgla,
wpłynął bardzo deprymująco na całe życie przemysłowe,
przyprawiając wielu przemysłowców o nieobliczal-
ne wprost szkody. Ponieważ powtórzenie się podobnej
kłeski w przyszłości, nie jest wcale wykluczone, nwa-
żają władze, którym powierzono pieczę nad przemy-
słem krajowym, za swój obowiązek wystąpić do rządu
z prośbą, aby tenże postarał się jak najprędzej i jak
najskuteczniej o usunięcie i uniemożliwienie na zawsze
takich wstrząśnień w przemysłowym świecie. Za do-
wód potrzeby takiego kroku ze strony rządu, posłuży
szczegółowe, oparte na cyfrach przedstawienie szkód,
które na polu krajowego przemysłu wyrządziła tego-
roczna kłeska węglowa. Celem uzyskania potrzebnego
do tego materiału, rozsyła Izba kwestyonaryusz z pro-
śbą o troskliwe wypełnienie tegoż i jaknajrychlejszy
zwrot“.

Podrożenie luster. Donoszą z Pragi, że po
dłuższych pertraktacyach zgodzili się międzynarodowi
fabrykanci luster na bardzo znaczne podwyższenie cen
swoich wyrobów, szczególnie zaś szyb lustrzanych.
Podwyższenie to dla tych ostatnich ma wynosić w Au-
stro-Węgrzech 50 proc.

**Licytacje starego żelazniwa i szyn sta-
lowych** rozpisuje dyrekcya Towarzystwa kolei pań-
stwowych, a to w następujących grupach: 200 tonn
szyn stalowych 5-metrowych i dłuższych (kategoria I.),
200 tonn szyn stalowych 5-metrowych (kategoria II.),
1500 tonn 5-metrowych szyn żelaznych i zwrotnic-
owych (kategoria II.). Bliższe warunki podaje *Wien. Ztg.*
z dnia 12 bm.

Raport o stanie zasiewów w Czechach.
Długie trwanie niekorzystnej pogody wywarło bardzo
szkodliwy wpływ na rolnictwo. Rozwój roślinności,
który o tej porze zwyczajnie jest już znaczny, został
zupełnie zatamowany, a roboty wiosenne, które zwykle
bywały już prawie pokończone, nawet nie są zaczęte.
Potrzeboby niezwykle korzystnej pogody później, aże-
by to wynagrodzić. Oziminy bardzo ucierpiały, naj-
bardziej żyta i rżepaki. W wielu miejscach trzeba by
przeorać. Ostatnie mocne deszcze pogorszyły jeszcze
sytuację, wiele pól jest zalanych. (*Müller Zeitung*).

Nowe konsulaty zawodowe. Ciągłe różni-
czkowanie się i wzmaganie zadań, które konsulaty
austriackie mają do spełnienia, wywołuje ciągle po-
trzeby zakładania nowych konsulatów zawodowych.
Obecnie, jak dowiaduje się *Fremdenblatt*, mają być
także zawodowe konsulaty utworzone w Kolonii, Ber-
linie, Nizzy, Ankonie i Bazi. W ostatnich dwóch mi-
astach dlatego, ponieważ w ostatnich czasach stały
się one bardzo ważnymi środowiskami handlu winem.

**Austro-węgierska Izba handlowa w Wro-
cławiu.** Po długich przygotowaniach założono w Wro-
cławiu austro-węgierską Izbę handlową, której preze-
sem został konsul bar. Teufenstein.

Do sytuacji handlu naftą. Z Londynu do-
noszą, iż wielu tamtejszych fachowców zamierza obe-
cnie zbadać osobiście większą część galicyjskich kopalni
nafty, w celu stwierdzenia, o ile możliwym jest wy-
wóz nafty galicyjskiej przez Constanzę do Anglii. We-
dług wszelkiego prawdopodobieństwa będzie to miało
ten skutek, że jeszcze w tym lecie większe ilości nafty
odejdą do Anglii. W tym celu zorganizowało się już
nawet towarzystwo interesowanych w tej sprawie.

Bardzo ciekawe przedstawienie rozwoju rumuń-
skiego przemysłu naftowego zawiera roczne sprawo-
zdaanie austriackiego generalnego konsula w Bukare-
stwie. Produkcya oleju surowego wynosiła w periody
od 1 lipca 1897 do 31 czerwca 1898 prawie 131 mil.
klgr. Z tego wywieziono do Austro-Węgier 19.5 mil.
klgr. 21.19 klgr. zużyto jako materiału opałowego,
resztę zaś 93.38 mil. klgr., rafinowano w Rumunii.
W roku 1899 było 87 rafinerji w ruchu, z tego 15
większych. Pierwsze miejsce wśród rumuńskich towa-
rzystw naftowych zajmuje jeszcze ciągle *Steana Ro-
mana*. Szczególniej wiele holenderskiego kapitału znaj-
duje się w rumuńskim naftowym przemyśle.

Kontyngent spirytusowy. Według wniesionego
na pierwszym posiedzeniu Izby przedłożenia w sprawie
nowego uregulowania indywidualnego rozdziału kontyn-
gentu spirytusowego pomiędzy gorzelnie, opłacające po-

datek konsumcyjny — mają przede wszystkim otrzy-
mać definitywny kontyngent gorzelnie rolnicze, które
dotychczas zupełnie go nie posiadają — kontyngent
ten nie powinien jednak w żadnym poszczególnym wy-
padku przekraczać 600 hektolitrow. Nowe gorzelnie
otrzymują z góry zastrzeżony kontyngent, który ogó-
łem odpowiadałby produkcyi 63.000 hektolitrow spiry-
tusu kontyngentowego. Stare gorzelnie będą musiały od-
stąpić odpowiednie udziały ze swego kontyngentu,
a w pierwszym rzędzie gorzelnie przemysłowe, które
stosunkowo utracą dwa razy tyle, ile miałyby odstąpić
w razie czysto proporcjonalnego obliczenia.

Rozdział kontyngentu dokonywać się co cztery
lata na podstawie stosunku maksymalnej produkcyi spi-
rytusu kontyngentowanego, jaką osiągnięto w kampanii
która poprzedziła okres rozdziału. Co do gorzelni, które
mają być na nowo przypuszczone do udziału, to sto-
sunek ich udziału oznacza ministerstwo skarbu.
Uskuteczniwszy w ciągu oznaczonego okresu administra-
cyjnego przydział kontyngentu, który stał się w tym
okresie rozporządzalnym, nie ma być uwzględniany
przy obliczaniu maksymalnej produkcyi, a to co do go-
rzelni przemysłowych zgola nie, a co do gorzelni rol-
niczych tylko o tyle, o ile nie przekracza podwójnego
wymiaru, używanej do celów gorzelniczych przestrzeni
gruntów w hektarach.

Gorzelnie rolnicze, którym przydzielono kontyngent
przeszło 1000 hektolitrow i przy których stosunek ów
do przestrzeni gruntów, używanych do celów gorzelni-
czych został przekroczony, odstępującej mają 60 procent
przewyżki na rzecz mniejszych gorzelni rolniczych.
W analogiczny sposób odbywa się również wyrównanie
udziału pomiędzy gorzelniami przemysłowymi. Wedle
obliczeń z ogólnej sumy kontyngentu rocznego 1,017.000
hl. otrzymać mają gorzelnie przemysłowe na przyszłość
814.000 hl., a gorzelnie rolnicze 833.000 hl.

Podrożenie angielskiego węgla. *Times*
donosi z Birminghamu, że na zgromadzeniu tamtejszych
właścicieli kopalni węgla postanowiono podwyższyć ceny
węgla dla lokomotyw z 5 na 15 szylingów za 1 tonnę.
Podwyższenie to stoi w bezpośrednim związku z po-
drożeniem eksploatacyi z jednej strony i z rozmnoże-
niem popytu na węgiel z drugiej.

Wysyłka rosyjskiego złota do Anglii.
Ważną zarówno dla targów pieniężnych, jak i dla po-
lityki światowej wiadomości kolportują dzienniki angielskie
donosząc, że w tych dniach wysłano z Rosyi mi-
lion funtów szt. złota do Banku angielskiego. Dalsze
wysyłki są oczekiwane.

Amerykański wywóz. Według nadesłanych
nieдавно do Europy wykazów statystycznych wywóz
Stanów Zjednoczonych wynosił w marcu b. r. 134 mi-
lionów dolarów czyli 670 mil. kor. Jest to najwyż-
sza cyfra, jaką kiedykolwiek Ameryka w swym wy-
wozie osiągnęła.

Urodzaj pszenicy w 1899 roku podług
danych departamentu rolnictwa w Ameryce wynosił na
całym świecie 2.725,407,000 buszli wobec 2.921,045,000
buszli w 1898 r. i 2.233,637,000 w 1897 r. Na
Europę przypada 1.499,604,000 wobec 1.479,758,000
buszli w 1897 r. i 1.158,236,000 w 1897 r. Ameryka
miała plonu 622,264,000 buszli wobec 758,303,070
i 595,951 buszli w latach poprzedzających.

Budapeszt, 15 maja. Stan zasiewów: Pszenica
przeciętnie średnia osobiście wczesne zasiewy. Zasiewy
późne rzadkie, gdyż ucierpiały z powodu robaków. Żyto
zaledwie średnie, a ozime miejscami rozwinięte bardzo
słabo i da się tylko użyć na paszę. Jęczmień dobry
lub zadawalniający, owies przeciętnie zadawalniający.
Zasiewy ucierpiały wogóle z powodu mrozów i deszczów
w ostatnich dniach oraz od chwastu i robactwa. Szko-
dy są wcale znaczne. Kukurudza jest dość dobra. Bu-
raki cukrowe i pastewne ucierpiały także z powodu
mrozu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 14 maja b. r.

Euzebia Kleczyńska z Królestwa polskiego, Antoni Tylko
z Kaniny, dr. Józef Galant z Zagórza, dr. Józef Zipser z Wie-
dnia, Juliusz Goldmann z Bielska, Ignacy Salzmann, Rudolf Ko-
sina z Wiednia, Antoni Różanski z Moskwy, Zygmunt Śliwiński
z Stanisławowa, Franciszek Bayer z Schlagorwald, Kazimierz
Dworski z Przemysła, Franciszek Górski z Rydkowa, Herman
Feldstein z Wiednia, ks. Michał Jurzański z Polany, Filip Gross-
wirth z Hethars, Wiktor Wohl z Jarosławia, Ignacy Horowitz,
Moryc Frank z Wiednia, Wolf Horn z Sambora, Michalina Mei-
bechowska z Erzeziny, Stefania Polańska z Podhajec, Marya So-
senko z Plauczy, August Geppert z Chodorowa, Władysław
Drzewicki z Tlumacza, Juliusz Zillinger z Szklą, Jędrzej Pawlisz
z Roźniatowa, Ignacy Polański z Husiatyna, Grzegorz Hanko-
wicz z Delatyna, Emil Althem z Katusza, Helena hr. Komorow-
ska z Stanów, Kazimierz Marmoros z Karowa, Jan Dworzak
z Usmierza, Mikołaj Karasiew z Petersburga, Zygmunt Lustig
z Wiednia, Bronisław Waydowicz z Jusia, Mikołaj Gincel z Fel-
szyna, Jan Grohmann z Zwickau, Alfred Mossig z Lancuta, Lu-
dwik Mosart z Berlina, Samuel Rappaport z Białej, Bratysław
Czerny z Pragi, Lzydor Berkner, Samuel Schlag z Wiednia, Lu-
dwik Weiner z Chebu, Zyg. Reichmann z Wiednia, Alojzy Lan-
derer z Wrocławia, Edmund Wasilkowski z Prusicka, Konstanty
Widawski z Budzanowa, Antoni Gończarczyk z Katusza, Leo Za-
łuzny z Jaworowa, Lucyan Jurkowski z Brodów, Mikołaj Lopus-
zański z Strzelisk nowych, Szymon Blatt z Lachowic, Michał
Landau z Koniuszek, ks. Grzegorz Hossowski z Lachowic, Ed-
ward Lilien z Berlina, Józef Körn z Stanisławowa; Maria Rosa
Hindes z Rosyi, Filip Jawetz z Ortopia, Józef Treiter z Dębicy,
Aron Schmorak z Bolechowa, Jakób Horowicz, Sussel Kranz z So-
kala, Samuel Mangel z Krakowa.

TEATR hr. SKARBKA

We wtorek dnia 15 Maja 1900 roku.

DZWONY z CORNEVILLE

opera komiczna w 3 aktach a 4 odsłonach z francuskiego pp.: Clairville i Gabet.

OSOBY:

- | | |
|-------------------|------------------|
| Margrabia Gaspard | p. Bogucki |
| Jan Greniechoux | p. Myszowski |
| Wójt Notaryusz | p. Malawski |
| Germana | p. Feldman |
| Dziwanna | p. Podhorski |
| Gertruda | pna Miłowska |
| Joasia | pna Schuppówna |
| Zuzanna | pni Sauer |
| | pni Kornarzyńska |
| | pna Rastawiecka |
- Rzecz dzieje się w Normandji w zamku Corneville za Ludwika XIV.

Początek o godzinie 7 1/2.

COLOSSEUM

Teatr Rozmaitości pod dyrekcją ERNESTA THEORNA. Codziennie wspaniałe przedstawienie. Występy najznakomitszych artystów świata. Od środy 16 Maja nowy szenacyjny program. Co piątku „High-Life“ przedstawienie. Carmencita, najznakomitsza hiszpańska tancerka, japońska trupa Riogoku, w nowych produkcjach. Les petits Filons, transformacyjny śpiewacy i tancerzy, Edgar i Francis, duch operowy i wielu innych. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia. Bilety wcześniej do nabycia w biurze Plohrna ulica Karola Ludwika. 2646

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

POWER prawie nowy sprzedam, Lyczaków 6. 2642

Materyały budowlane, jako to: Dachówkę, Posadzki parkietowe, szteingutowe, rury kamionkowe, cement krajowy i pruski, wapno hydrauliczne i murarskie, gips murarski i naworowy, papę dachową, asfaltowe płyty izolacyjne, tercarbolineum, cegłę szamotową, piece kaflowe i w ogóle wszelkie w zakres budownictwa wchodzące artykuły poleca jak najtaniej i franco do każdej stacyi Samuel Fett w Rzeszowie. Oferty i wzory na zapytanie darmo i oplatnie odwrotną pocztą. 1768

Domino, że wełna i rozmiar o 30 proc. podrażały sprzedają koldry i materace jak długo zapas starczy, po dawnych cenach! Skład i pracownia koldor i materaców Józef SCHUSTER, Lwów, Kopernika 5. Cenniki gratis. 1937

Prezerwatywy francuskie najlepszej jakości, wysła dyskretnie handel galanteryjny Swaryczowskiego w Tarnopolu, tuzin 150 i 2 zł 40 ct. najdelikatniejsze rybie 3, 4 i 6 złr. Towar świeży. 2385

W księgarni Gubrynowicza i Schmidta są do nabycia Hruzika skrypta do pierwszego egzaminu kancelaryjnego z wykładów w sądzie. Cena we Lwowie 2 korony z przes. za zaliczką 2 koron 65 hal. 2519

Oryginalne paryskie prezerwatywy, najlepszej jakości w największym wyborze dla Panów i Pań, od 1-20 do 6 zł. za tuzin, sprzedaje i wysła dyskretnie tylko droguerya Schenkera we Lwowie, Słoneczna. 2428

200 maszyn do szycia do wyboru. Najlepsze do haftu. Ratami 66, gotówka 60 zł. Nauka haftu bezpłatnie. Proszę żądać cenniki. Józef Iwanicki Lwów, Akademicka 26. 2494

Interesy majątkowe i handlowe.

DOM parterowy, obszerny, z półtora morg. ogrodem w Drohobyczu do sprzedania lub wydzierżawienia. Orzechowski w Tyczynie. 2634

Realność piętrowa (willa) mały ogród, zdrowe piękne położenie blisko śródmieścia. Gotówka potrzebna kilkanaście tysięcy. Wiadomość Piekarska 41, drz. 12. 2579

PIEKARNIA niemiecka w Tuchowie, z wszelkimi potrzebnymi przyrządami zaopatrzona, do wydzierżawienia. Wiadomość udziela: Leib Goldschein, Meszna Opaeka, p. Tuchów. 2648

Kamienica piętrowa nowa, na blizkiem zdrowym przedmieściu, narożna z balkonem, w parterze szynk wlasny, jest zaraz do sprzedania lub wydzierżawienia za 15 proc opustem. Wiadomość Schneikart, zegarmistrz, ulica Wałowa 7. 2211

Do kupienia korzystnie blisko miasta i kolei, głoby i budynki dobre. Majątek 800 morg. z gorzelnią i lasem. Majątek 500 m. z lasem, młynem i stawem. Folwark 75 m we wsi z laskiem i stawem. — Faktory wykłączam. Zgłoszenia „Majątek“ Agencja dzienników, Pasaż Hausmana, Lwów. 2545

Kamienica z dużym dziedzińcem pod budowę, w śródmieściu, przynosząca 4.300 zł. Gotówka potrzebna 12.000 zł. Wiadomość ul. Piekarska 41, drzwi 12. 2578

Apteka elegancko i wzorowo urządzona wraz z domem murywanym jednopiętrowym, blachą krytym, (nowoczesna elegancka budowa) o czystej hipotece, z dochodem brutto około 12 tysięcy zł., dochód szczegółowo najdokładniej wykazany i prawdziwy jest do sprzedania. Cena za aptekę wraz z domem 52.000 złr. Tylko reflektanci z gotówką zechcą się zgłaszać do p. J. Hausberga, magistra farmacji w aptece Z. Kuckera we Lwowie. 2586

APTEKA w Chyrowie jest do sprzedania z realnością, lub bez tejże. 2597

Mieszkania i sklepy.

Rynek 41., parter: pokój z przedpokojem. II pięt.: 4 pokoje, 2 przedpokoje i kuchnia. III. p.: 2 pokoje z kuchnią. 2639

Willi w Skolem do wynajęcia, 4 pokoje, kuchnia weranda w parterze Dwa pokoje, kuchnia, dwa balkony na piętrze. Ogród duży. Umeblowanie eleganckie, wiadomość Sykstuska 35. 2644

Pokój frontowy z osobnym wchodem, umeblowany, jest zaraz do wynajęcia przy ul. Scieżkowej 12, part. 2572

4 i 2 pokoje z przynależnościami, Chorażczyzna 21. 2469

2 pokoje kawalerskie z umeblowaniem lub bez mebli, są od 1 czerwca w willi w ogrodzie, przy ul. Ochronek 1. 4, do wynajęcia. 2624

LOKAL narożny, obszerny z piwnicami i różne pomieszczenia, Piastów 14 (Zółkiewskie). Wiadomość także lub Baum, Sykstuska 8. 2629

W Krasuczynie we Lwowie

jest do wynajęcia, na pobyt letni mieszkanie, składające się z 6 pokoi, bądź w całości bądź częściowo. — Kąpiele stawowe, piękny ogród, mleko prosto od krów itd. Stacja kolei elektrycznej park Kilińskiego. Blizszej wiadomości udzieli A. KURKOWSKI, Lwów ul. Sobieskiego 1. 10.

Doniesienia różne.

CHOROBY weneryczne obojga płci i zastarzałe, skórne choroby kobiece i narządu moczowego leczy radykalnie specjalista Dr. Frisch. Kaźmierzowska 3 II. piętro. Mikroskopiezno badania chorobotwórczych gonokoków w godz. od 8—10 i 2—6.

Jarencze

Zakład klimatyczny i wodolecznicy, otwarty od dn. 1 czerwca do 1 października. Cenniki na żądanie. 2529 Zarząd.

Ujeżdżalnia.

Mickiewicza 1. 18. Właściciel Charles Loisset. Nauka jazdy dla pań i panów. Wypożyczalnia wierzchowców. Obecnie są także 2 znakomicie objeżdżone wierzchowce damskie do sprzedania. 2564

Pożyczki wyrabiam urzędnikom państwowym, krajowym, kolejowym, profesorom, oficerom, urzędnikom wojskowym na 12 lat do spłacenia ratami miesięcznymi. Oferty pod „Pożyczki“ przyjmuje Agencja Dzienników w Pasażu Hausmana. Na odpowiedzi dołączyć trzeba markę. Na anonimowy się nie odpowiada. 2645

Pa! Pa! Nasz plan uda się, co nas cały świat żenować może? Prawda? Ja zastąpię Ci rodziców i tego staro ośla, a Twoe dzisiejsze utrapienia skończą się. Jeżeli trudno wyjść, zawiadomi parkan każdy dzień. Mój brat będzie komisionerem ostatecznie. Stałość zwycięża. 2635

Prosimy raz spróbować, to wystarczy

Prawdziwa wschodnia Fiali-Kawa figowa najlepsza i najzdrowsza, oraz najwydatniejsza.

Fiali-Kawa figowa najlepsza domieszka do kawy. Za dobrotę się gwarantuje.

Dostać można wszędzie. Fabryka figowej kawy słodowej M. Fiall, Wiedeń, VI/2, Millergasse 20, założona w roku 1860. 24

We Lwowie u Jozefa Kampla, ul. Kollataja 1.

Antoni Klimowicz i Syn

we Lwowie polecają najlepsze Nasiona kwiatowe i jarzynowe. Cenniki na żądanie gratis i franco. 1943

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane. Subjekt zdolny do handlu delikatesów, poszukuje Juliusz Holzer w Rzeszowie. 2515

Młody człowiek lat 20, obznajomiony z manipulacją pocztową i telegraficzną, umiejący telegrafować, poszukuje zajęcia, ewentualnie za listonosza przy większym urzędzie pocztowym nieieraryjalnym. — Adres: „Listonosz“ Centralno Biuro ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11. 2638

Osoba młoda, inteligentna przyjmie zaraz miejsce do samostnego zarządu domu „Hugo“ p-rest. Lwów. 2633

b) Zaojzarowane.

Ein gebildetes junges Madchen (Deutsche) welches französisch und englisch spricht, und gut Clavier spielt, sucht per sofort oder per ersten Juli, Stelle als Gesellschafterin oder Reisebegleiterin, jedoch nur ausserhalb Lembergs. Offerten erbeten unter Chiffre „A. B.“ an die Administration dieses Blattes. 2636

Urząd pocztowo-telegraficzny, poszukuje zaraz ekspedytorki na letnie miesiące. Zgłoszenia pod adresem: Urząd pocztowy w Rzeszowie. 2631

Apteka w Leżajsku poszukuje od 18 czerwca magistra farmacji. 2632

Urząd pocztowy w Rohatynie, poszukuje ekspedytorkę na 3 miesięczne zastępstwo. 2613

Dr. Leon Turnheim, adw. w Turce koło Chyrowa poszukuje rutynowan. kandydenta. 2523

Praktykant z dobrego domu mówiący po niemiecku, znajdzie umieszczenie w Zakładzie artyst.-graficznym, ul. Piekarska 14. 2610

Magister farmacji, dobrze polecony, władający językiem polskim i niemieckim znajdzie natychmiast umieszczenie w aptece „pod Koroną“ Józefa Schneida w Białsku. 2617

Wychowanie i nauka.

Nauki buchalteryj systematycznej udziela w odrębnych kursach gremialnych Panom i Paniom L. E. Voltz, Lwów, Krakowska 7. Wpisy przyjmuje codziennie od godz. 2 do 3 popołudniu.

Najtańsze źródło zakupna.
Także i na spłaty częściowe bez podwyższenia cen.
Wszelkie możliwe gatunki dywanów salonowych do pokoi, ściennych i kościelnych, tuzinów franki, portyery, markaty, chodniki, kapy na stoły



Wiedeński Magazyn i skład dywanów
„AU LOUVRE“
Każd wszelkie listy i zamówienia wystosowane być powinny we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 6. Filia w Przemyslu, ul. Mickiewicza 1. 4. Cenniki na prowincję na żądanie gratis i franco. 1249



Lwowski Zakład czyszczenia okien i frotarski
W. Andruszewski
ul. Sykstuska 1. 26.

Na sezon letni!
do odświeżania i konserwowania letnich bucików.
Kremy żółte, pomarańczowe i brunatne.
Kremy białe i czarne do lakierów. 2489
Mydła do czyszczenia wszelkich żółtych skór.
Glazurę żółta, pomarańczową i brunatną.
Lakiery do skór „Chevreaux“.
Lakier „Gürtnera“ na obuwiu.
Apretura na obuwiu.
Wazelina do konser. skór.
Jako też oryginalne angielskie i kremy na skórę polecają najtaniej

Lakiery Friedrich i Beacock
Lwów, ul. Hetmańska 4.

BOWERY
Dürkopp „Diana“



Skład i wyłączne zastępstwo na Galicję i Bukowinę
Siegl, Moln i Ska
LWÓW
(Pasaż Hausmana).
Skład technicznych artykułów i przedsiębiorstwo dla wprowadzenia wodociągów. 2389

Pierwsza górno-austriacka fabryka palenisk kuchennych.
G. Kolosus, Wels

Proszki pasty i tymktury do czyszczenia miedzi i innych metali poleca po najtańszych cenach

Wolf Czopp
Najstarszy galicyjski skład farb pokostów i lakierów
Lwów, Żółkiewska 2.
(Telefon 286).
Cenniki gratis i franco.
= Rok założenia 1843. =



poleca swoje zaszczytnie znane kuchnie w każdej wielkości i gatunku. Sprowadzać można przez każdy renomowany handel żelaza, jeśli nie ma wysyłki wprost. Dostrowane cenniki gratis i franco.
We Lwowie skład wzorów i zastępstwo Bracia MUND, skład materyałów budowlanych. 1882

Ogłoszenie.
Wydział powiatowy w Limanowy, poszukuje zaraz pomocnika technicznego, któryby mógł samodzielnie nivelować i projekta dróg opracowywać. Zajęcie przez trzy miesiące, honorarium po 100 koron miesięcznie. Zgłoszenia natychmiastowe. 2530

Jedynym niezawodnie działającym środkiem do zupełnego wyniszczenia
Wolfa 2306
Smierć Pluskwom
we flaszkach po 60 hal, 1 k. i 2 kor. poleca prawdziwy i zawsze świeży, tylko główny skład farb i materyałów
O. T. Wincklera Syna
Lwów — Rynek 1. 23.

Księgarnia Braci Jabłońskich w Tarnopolu poleca jako nader ciekawą rzecz: 2371
Abula
Goście z Marsa
i rozsyła oplatnie za nadesłaniem przekazem 1 zł. 60 ct.

Jedynym sposobem złożenia jeszcze za życia majątku lub zostawienia go po najdłuższym życiu rodzinie, jest ubezpieczenie się na dożycie lub przeżycie w największym i najpewniejszym angielskim Towarzystwie 2146
The Star w Londynie.
Świetne warunki, wkładki o połowę niższe, niż w innych towarzystwach ubezpieczeń.
Generaina Reprezentacya dla Galicyi u
Edwarda Kleina
Lwów, Kopernika 24.

1 zł. 11-karatowe pierścienki złote
dla panów i pań z dodatkiem prawdziwego srebra z wspaniałe imitowanymi brylantami, rubinami, perłami etc., wspaniale zatamują światło. Gwarantujemy, że wystarczą na tak długo, jak prawdziwe złoto pierścienie po 20—30 zł. dostarczam takowych w cenie 1 zł. za sztukę, zaś większe masywne pierścienki męskie w cenie po 1 zł. 50 ct. za sztukę. (Uprasza się o nadsyłanie miary z pasków papieru). Wysła się za pobraniem a również i po nadesłaniu należytości w markach. 1954
M. Rundbakin
Wiedeń IX. Berggasse.

WODA FIOŁKOWA

usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, opierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i doły ospowe
Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca.
Cena 1 złr.

JAN IHNATOWICZ

Sklepy własne: we Lwowie, Krakowie, Przemysłu, Czerniowcach, oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach drogueryach, sklepach i zakł. fryzjerskich

HANDEL
Płócien i bielizny

Jana Riedla
we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu

Koszule salonowe

po zł. 1.05, 1.55, 2.—, 2.25 i 3.—

Koszule z przodami pikowymi i fałdzikami (zakładkami) do zł. 2.75 i 3.—

Koszule kolorowe, kretonowe i oxfordowe po zł. 2.50 i 2.75.

Koszule nocne po zł. 1.55 i 1.90 ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2.30, 2.50 i 2.75.

Koszule dla chłopaków po zł. 1.40 i 1.60.

Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESONY

po ct. 90, zł. 1.05, 1.15, 1.45, 1.65, 1.80.

Końnierze tuzin po zł. 2.40 i 2.80.

Mankiety tuzin po zł. 4.— i 4.80.

Chustki płócienne tuzin zł. 2.50.

Prawdziwe Saskie skarpetki, pończochy dla pań, panów i dzieci.

KRAWATY
w największym wyborze.
Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej, na żądanie szczegółowe cenniki. 5

TUTKI

z najprzedniejszej bibulki

Abadie

wszędzie do nabycia
FABRYKA
Mickiewiczza 2 Lwów

75 ct.

pół kilo znakomitej

KAWY

poleca 2165

Fryderyk Schabuth i Sp.

Lwów, Rynek I. 45.

Handel założony w r. 1789.

„**FLIRT**“ Najlepsze tutki i bibulki „**KRAJ**“
w książeczkach

z papieru Sassowskiego

wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

Wszędzie do nabycia.

KILIMY z przedniej owczej wlny

1288

sprzedaje

Towarzystwo tkackie w Glinianach

w własnym magazynie w Glinianach, jakoteż w bazarach Związku przemysłowego we Lwowie, Krakowie, Przemysłu, Tarnopolu i Nowym Sączu, tudzież na Wystawie okazów przemysłu krajowego we Lwowie. — Ceny ustanowione przez Tow. są wyraźnie oznaczone cyfrą na kilimie.

Lwów, ul. Sykstuska 2.

LINELEUM DLA LOKALI

CHODNIKI z Linoleum.

DYWANY z Linoleum.

Linoleum do podkładania.

TAPETY do nog.

Linoleum Cerata
FABRYCZNY SKŁAD
pierwszej austriackiej fabryki w Tryeście.

PARTUSZKI.

OBRUSY.

Ochrony dla ścian.

PODKŁADKI DO FILIZANEK.

Borty do kredensu.

Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą.

LWÓW, ulica Sykstuska nr. 2.

Pod kierownictwem

Dr. Józefa Kryszakowskiego

b. asystenta Uniwersytetu lwowskiego i b. asystenta przy c. k. Zakładzie wodoleczniczym w Kryniey.

2657 **ZAKŁAD WODOLECZNICZY**
w Brzechowicach pod Lwowem

wraz z pensjonatem,

otwarty od 15-go maja.

Wiadomości udzieli Zarząd lub dr. Kryszakowski, Lwów Łyczakowska 4.



Nowość!

Patentowany automatyczny mierznik pól, dróg i lasów w kształcie tacek, w wymiarze metrowym i sążniowym poleca

Leopold Herrmann

Lwów, Gródecka 14.

skład maszyn, narzędzi rolniczych i artykułów technicznych, pomp, sikawek i kas ogniotrwałych. 2430

Prospekta na żądanie gratis i franco.

Ces. król. uprzywił.

FABRYKA MASZYN
odlewnia żelaza i metali

pod firmą

L. ZIELENIEWSKI

w Krakowie

wykonuje i poleca:

1929

Maszyny parowe różnych syst. od 12 do 500 koni
Kotły parowe różnych system. stałe i przenośne
Kompletne urządzenia i rekonstrukcje gorzelń
Zbiorniki na okowitę i wodę
Wagi do ważenia beczek z okowitą
Pompy różnych systemów parowe i ręczne
Urządzenia rzeźni podług najnow. systemów
Urządzenia tartaków i młynów
Mosty różnej rozpiętości i konstrukcje żelazne
Wodociągi
Odlewy budowlane i maszynowe.

PIERWSZA BUKOWIŃSKA FABRYKA

Portland i Roman cementu

EMANUELA AXELRADA

w Putnie.

Niniejszem podaję do wiadomości PT. Interesentów, że prócz dotychczasowego Roman-cementu wyrabiam obecnie w mojej fabryce w Putnie

I. Portland-cement

który dla znakomitych swoich własności został przez Tow. inżynierów i architektów we Wiedniu wyszczególniony.

Zastępcą mojej fabryki dla Galicji pozostaje nadal pan

S. LILLIENTHAL

we Lwowie, ul. Kraszewskiego I. 1.

który utrzymuje znaczne składy we Lwowie, i wykonuje zamówienia natychmiast tak we Lwowie, jak i na prowincji.

Upraszam P. T. interesentów o łaskawe przekonanie się w wysokiej wartości i najlepszej jakości mojego fabrykatu.

Kreślę się z wysokim szacunkiem

1252

Emanuel Axelrad.

ADRES: „EMANUEL AXELRAD“ Radowce (Radantz) Bukowina.